

Poniedziałek,
13.10.2025
Wydanie 1
Nr 238 (24.820)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Co się dzieje w Cegielskim?
Kolejny prezes odchodzi ze stanowiska **str. 3**



PKP ma w Poznaniu konkurencję. Czesi chcą nas wozić po Polsce **str. 5**

Czy będzie pokój na Bliskim Wschodzie? Zaczyna się szczyt **str. 8**



MEDYCYNĄ NIETYPOWE BADANIA POMOGĄ WIELU PACJENTOM

W Poznaniu szukają bliźniąt. Do badań

Mikołaj Woźniak
mikolaj.wozniak@polskapress.pl

To największe (o ile nie jedyne) takie badanie w Polsce. Zespół ekspertów z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu chce zrekrutować łącznie 750 par bliźniąt do projektu Twins PL.

- Dlaczego bliźniaki? - Dają lepszą możliwość rozróżnienia dwóch czynników sprawczych - genetycznych, czyli niezależnych od nas i środowiskowych - tłumaczy prof. Piotr Eder,

kierownik projektu i gastroenterolog. - Spójrzmy na bliźnięta jednojajowe - genetycznie są niemal identyczne, ale czasami okazuje się, że u jednej osoby rozwija się np. nadciśnienie i otyłość, a u drugiej - nie. Dlaczego? Badanie populacji bliźniąt pozwoli lepiej to zrozumieć.

Do Twins PL (pol. bliźnięta - dop. red.) poszukiwane są bliźnięta jedno- i dwujajowe w wieku od 15 do 44 lat. Rekrutacja trwa od 30 sierpnia tego roku, czyli Dnia Spieczonego Bliźniaka w Czarnkowie. Tam doszło do inauguracji projektu. Teraz, żeby

zgłosić chęć udziału, trzeba wypełnić ankietę rekrutacyjną dostępną na stronie internetowej projektu.

- Rekrutacja potrwa dwa lata, obecnie mamy około 200 par - podaje Eder. - Jest kilka warunków, choć nie są wygórowane. Kryterium jest obciążenie w najbliższej rodzinie nadciśnieniem, nadwagą czy otyłością. Kwalifikujemy osoby bez poważnych schorzeń, które mogłyby wpłynąć na interpretację wyników. I oczywiście - chęć musi wyrazić cała para bliźniąt.

Czytaj str. 4

POZNAŃ

Deweloper pozwał społecznika, sąd zdecydował str. 3



Tomasz Hejna, znany w Poznaniu społecznik, stwierdził, że reklama na budynku jest nielegalna. Deweloper uznał to za pomówienie. Reklama jednak nie otrzymała zgody konserwatora zabytków

SPORT

Izabela Paszkiewicz wygrała Lotto 24. Poznań Maraton. Startowało ponad 4 tys. osób **str. 21**



W budżecie obywatelskim nie będzie już trenera osiedlowego str. 4

Nr ISSN 2353-6179 Nr indeksu 350-281



REKLAMA

0011407379

MATERNA
ERGO-ROL Sp.z o.o.

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Boom w polskim przemyśle kolejowym - podwojenie produkcji
- Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Zniszczono tablice na terenie poznańskiej parafii

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

W poznańskiej parafii zniszczono tablicę, na której zapisano miłe słowa skierowane do Ukraińców. Ks. Rakowski zareagował, a na tablicy pojawił się napis „Każdy hejter zasługuje na naszą miłość”.

W parafii Łacina zniszczono tablicę, na której zapisano słowa wsparcia skierowane do obywateli ukraińskich. Proboszcz, ks. Radosław Rakowski, nie pozostał na to obojętny i o sprawie napisał w swoich social mediach.

- Ktoś wczoraj zniszczył tablicę z miłymi słowami wobec Ukraińców, próbując zasiał lek, zło - napisał proboszcz parafii Imienia Jezus.

Dalej, jako odpowiedź dla wandalii, zacytował fragment Ewangelii św. Mateusza.

- Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! - czytamy opublikowany fragment.

Oprócz tego na zniszczonej tablicy pojawił się inny napis: „Każdy hejter zasługuje na naszą miłość”.



FOT. PARAFIA ŁACINA / FACEBOOK

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszewski – 514 800 942

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 14°C
Noc 5°C

Barometr 1025 hPa
Wiatr 11 km/godz.
Biomet korzystny

Kalisz



Dzień 13°C
Noc 5°C

Leszno



Dzień 14°C
Noc 7°C

Piła



Dzień 14°C
Noc 5°C

Będzie chłodno i sucho. Ale we wtorek znów popada

Poznań najszczuplejszy w Polsce, ale... raczej nie ma się z czego cieszyć

Mikołaj Woźniak
mikolaj.wozniak@polskapress.pl

Rozmowa z Joanną Sawicką-Metkowską, specjalistką pediatrii z Wielkopolskiego Centrum Pediatrii w Poznaniu.

Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia wynika, że 56 proc. poznaniaków ma na nadwagę lub otyłość. Mimo to jest to najniższy współczynnik w Polsce. Rozpatrywać ten wynik jako sukces czy nie ma się z czego cieszyć?

Obawiam się, że to drugie. Oznacza to, że co druga osoba jest obciążona nadwagą lub chorobą otyłościową. Co więcej - wiele z tych osób ma już powikłania otyłości. U dorosłych to najczęściej nadciśnienie, cukrzyca, choroby zwyrodnieniowe stawów, ograniczenie mobilności. To ogromny problem społeczny, z którym musimy sobie poradzić.

Gdyby jednak uznać ten wynik za sukces lub jego zwiastun - potrafi pani wytłumaczyć, dlaczego Poznań jest najszczuplejszy w Polsce?

Trudno ocenić jednoznacznie. Na pewno na ogólny stan zdrowia wpływa świadomość, programy edukacyjne, dostępność leczenia i profilaktyki. Ważna jest też liczba centrów sportowych, basenów czy choćby terenów, które umożliwiają spacerowanie. Bez zaangażowania środków finansowych, aktyw-



FOT. WALDEMAR WYŁĘGAŁSKI

Sawicka-Metkowska jest znana jako Doktor Poziomka. W WCP kieruje Oddziałem Dzieci Starszych

ności można zażywać w parkach czy korzystając ze ścieżek rowerowych, a Poznań jest w nie bogaty. Ze wszech miar jest miastem przyjaznym, żeby dbać o swoją masę ciała.

Dostrzega pani zmianę świadomości?

Świadomość rośnie, a praca, którą wykonują lekarze rodzinni, pielęgniarki środowiskowe, interniści sprawia, że społeczeństwo zaczyna postrzegać otyłość jako chorobę. My - lekarze, zmieniliśmy nomenklaturę. Dziś zdecydowanie mówimy o chorobie otyłościowej, a to uświadamia ludziom, że można jej zapobiegać lub później leczyć.

56 proc. dorosłych poznaniaków ma obecnie nadwagę lub otyłość, a tymczasem rośnie kolejne pokolenie. Ten odsetek także będzie rósł?

Wszystko zależy od tego, jak podejmiemy do opieki zdrowotnej nad najmłodszą populacją. Dzieci przejmują od rodziców i opiekunów nawyki w zakresie odżywiania, aktywności sportowej, codziennego rytmu i higieny życia. Im bardziej świadomych dorosłych mamy w Poznaniu, tym bardziej świadome rosną dzieci. Jeśli dodatkowo edukujemy je w szkołach czy w trakcie konsultacji z lekarzami, na ten problem kieruje się coraz większa uwaga. To nie pozostaje bez wpływu na rodziców i dzieci.

Rodzice godzą się z tym, że ich dzieci mają problem z wagą?

Jak wspominałam - świadomość jest coraz wyższa. W dodatku w Wielkopolskim Centrum Pediatrii prowadzimy program profilaktyki i leczenia choroby otyłościowej u dzieci i młodzieży. Od momentu jego uruchomienia w przeciągu niespełna dwóch tygodni zapisało się 200 przygotowanych przez nas miejsc. Pacjenci byli kierowani z poradni lekarzy rodzinnych, ale też prywatnych zgłoszeń od rodziców.

W czasie inauguracji programu sami wspominaliście, że dzieci w Polsce tyją najszybciej w Europie. Jakie są główne przyczyny?

Nawyki żywieniowo-ruchowe wyniesione z domu i zbyt duża ilość czasu spędzana przed ekranami, zamiast na po-

dwórku. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniło się to diametralnie. Obecnie na nowo musimy nauczyć dzieci aktywności fizycznej. Dzienna norma ruchu wynosi od 40 minut do godziny, a w wielu sytuacjach i tak jest to nie do osiągnięcia. Dzieci kończą szkołę, biegają z jednych zajęć na drugie, a po powrocie do domu zasiadają przed ekranami lub do książek i nauki. Właściwie nie mają przestrzeni na swobodną zabawę na świeżym powietrzu.

Wobec tego w jakim kierunku idziemy? Osób mających problemy z wagą będzie przybywać czy są jakieś pozytywne?

Jest światło w tunelu, bo budujemy społeczną świadomość, że otyłość to choroba, której można zapobiegać i leczyć. Dużą rolę odgrywają akcje profilaktyczne i edukacyjne, ale też bardzo ważna jest edukacja zdrowotna w szkołach. Chodzi o to, żeby dzieci wiedziały, jakie konsekwencje będzie dla nich powodował choćby brak ruchu. Potrzebujemy ogólnopolskich, wielokierunkowych programów po to, by móc wpłynąć na to, co będzie się działo z ludźmi, którzy teraz są dziećmi, ale za kilka lat będą młodymi dorosłymi. Czy wprowadzimy ich w dorosłość z obciążeniem nadmiaru kilogramów i powikłaniami otyłości, czy też uda nam się to zahamować i zacząć z czystą kartą.

KAPSUŁA CZASU NA STULECIE SZKOŁY. W ŚRODKU LISTY I WYDANIE „GŁOSU”



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Listy od uczniów i nauczycieli do przyszłych pokoleń, pamiętki z naszych czasów, w tym egzemplarz „Głosu Wielkopolskiego”. To znalazło się w kapsule czasów wmurowanej w piątek przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Poznaniu. Wchodząca w jego skład Szkoła Podstawowa nr 21, świętuje swoje stulecie.

- Miejmy nadzieję, że ci, którzy ją otworzą, będą chcieli przeczytać, co jest w środku i pomyśleć troszeczkę o nas - tych, którzy żyją w 2025 roku - mówiła Monika Michalak, dyrektorka ZSP nr 2. MW

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Konkurs dla osiedli. W puli 40 mln

Miasto Poznań w ramach kampanii promującej rozliczanie podatków w stolicy Wielkopolski ogłosiło konkurs dla osiedli. W puli nagród do rozdania jest aż 40 milionów złotych.

Im więcej osób zamelduje się na swoim osiedlu i rozliczy tu PIT, tym większa jest szansa na wygraną. Konkurs trwa do 31 grudnia 2025 r. Nagrodzone zostaną osiedla, które na koniec roku będą miały najlepszy przyrost zameldowań. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone do 27 lutego 2026 r., na stronie internetowej po-

znan.pl oraz na portalu osiedlowym: poznan.pl/osiedla.

Fyrtel, który wygra w konkursie, otrzyma 10 mln zł, zdobywca drugiego miejsca - 8 mln zł, a zdobywca trzeciego miejsca - 7 mln zł. Pozytywnie od czwartej do ósmej, otrzymają odpowiednio: 5, 4, 3, 2 i 1 mln zł.

Zameldować się można się przez internet oraz osobiście w urzędzie miasta przy ul. Karola Libelta 16/20 lub przy ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 404 (sala obsługi, parter). MAJ

JAROCIN

Kto zorganizuje Jarocin Festiwal?



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

W piątek, 10 października skończył się czas składania ofert w konkursie na organizatora Jarocin Festiwalu. Do tego czasu zgłosiły się cztery podmioty: High Events Sp. z o.o., Konsorcjum FMR, Grzemi sp. z o.o., Visual Festivals sp. z o.o. oraz Good Taste Production, dotychczasowy organizator. MAJ

POZNAŃ

Maraton Wolontariatu

15 października wolontariusze będą tworzyć zabawki dla zwierząt, szyć rozkładki dla dzieci utraconych we współpracy z Fundacją Gonito, wykonywać woreczki onkologiczne w ramach inicjatywy Czułe Ściegi, także przygotować prezenty dla mieszkańców poznańskich domów pomocy społecznej. Wstęp na wydarzenie jest otwarty i bezpłatny.

Przestrzeń CK Zamek została dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Każdy uczestnik będzie zarejestrowany, a po zakończeniu pracy otrzyma zaświadczenie o wolontariacie.

Zgłoszenia grup zorganizowanych przyjmowane są drogą mailową pod adresem: creo@centrumcreo.pl. MAJ

GMINA KOSTRZYN

Wypadek

W sobotę przed godz. 11 w miejscowości Iwno w gminie Kostrzyn, na trasie S5 w kierunku Gniezna, pomiędzy zjazdami Kostrzyn i Iwno kierowca range rovera uderzył w bariery. MAJ

POWIAT SZAMOTULSKI

Pościg w Wielkopolsce

W piątek wieczorem, wielkopolscy policjanci ścigali kierowcę, który nie zatrzymał się do kontroli. Pościg zakończył się tragicznie w miejscowości Wierzbnio, gdzie kierowca dał chować i zginął. MAJ



FOT. PRZYTOCZNA.INFO

GMINA PAKOŚLAW

Tragiczny wypadek

W sobotę ok. godz. 20 w miejscowości Białka, mężczyzna, kierujący samochodem uderzył w drzewo. Niestety nie udało się uratować około 30-letniego mężczyzny. MAJ

Sąd zdecydował: Hejna nie dopuścił się zniesławienia

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Tomasz Hejna został pozwany przez dewelopera Inwestycje Wielkopolski. Poszło o baner reklamowy przy Półwiejskiej 47. W czwartek sąd wydał decyzję.

Poznański społecznik i radny osiedlowy Tomasz Hejna został pozwany przez dewelopera. Poszło o nośnik reklamowy, który znajduje się na budynku przy Półwiejskiej 47. Hejna twierdzi, że jest nielegalny, deweloper - że to zniesławienie. Urządzenie jednak nigdy nie otrzymało zgody Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Jak informuje społecznik, ściana, jak i cały obszar na którym znajduje się budynek podlega pod zespół urbanistyczno-architektoniczny centrum miasta z układem ulic i zabudową, zatem każda taka instalacja musi posiadać zgodę konserwatorską dołączoną do zgłoszenia składanego przez właściciela reklamy do organu administracji architektoniczno-budowlanej. W tym przypadku - Wydziału Urbanistyki i Architektury UMP. Jacek Maleszka z Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków potwierdza, że baner wiszący na na elewacji budynku przy ul. Półwiejskiej 47 nigdy nie uzyskał pozwolenia konserwatorskiego na podstawie ustawy o ochronie za-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Tomasz Hejna od lat walczy z nielegalnymi reklamami w Poznaniu. Tak samo było z tą (na zdj)

bytków i opiece nad zabytkami.

Właścicielem budynku są właśnie Inwestycje Wielkopolska, a zarządcą budynku - Nieruchomości Wielkopolski. Jak twierdzi zarządca - ściana została oddana do użytkowania na rzecz Inwestycji Wielkopolski i to oni decydują, co się tam znajduje.

9 października w Sądzie Rejonowym Poznań-Stare Miasto odbyło się niejawnie posiedzenie sądu. Sędzia zdecydowała o umorzeniu sprawy nie znajdując w zachowaniu Hejny znamion pomówienia. Rozprawa się nie odbędzie.

- Zarzucam panu Tomaszowi, że od kilku lat w sposób

uporczywy posadza mnie osobiście i firmę, którą reprezentuję, o nielegalne działanie dotyczące reklamy na ulicy Półwiejskiej. Abstrahując, czy ona jest legalna czy nielegalna, bo z dokumentów o które wystąpiłbym wynika, że jest - powiedział po posiedzeniu sądu Andrzej Marszałek, prezes zarządu spółki Inwestycje Wielkopolski.

- Pan Tomasz kłamie na nasz temat i robi to w sposób uporczywy. A i skala hejtu w komentarzach pod jego postami jest o tyle znacząca, że zdecydowałem się podjąć kroki prawne. Chcę podkreślić, że nie zamierzam wnosć żadnych wniosków o zakazanie panu To-

maszowi publikacji jakichkolwiek treści - dodaje prezes.

Hejna twierdzi, że nośnik reklamowy zamieszczony na budynku należącym do Inwestycji Wielkopolski jest jaskrawym przykładem działania rynku reklamowego w Poznaniu. Twierdzi, że reklamy bardzo często są ustawione nielegalnie, w sposób „budzący kontrowersje”.

- W kontekście tej reklamy padły takie słowa jak „gwałt na przestrzeni”. Ja to podtrzymuję, bo reklamy w obszarach konserwatorskich, które wymagają pozwoleń konserwatorskich, dokonują gwałtu na tej przestrzeni niszcząc jej walory - mówi Tomasz Hejna.

- Będę dalej działał tak samo intensywnie. Racja była po mojej stronie, od początku to wiedziałem. Te działania zastraszające, które prowadził oskarżyciel, bo tak je odbieram, trochę spowodowały, że chcę robić więcej, żeby nasze miasto było wolne od nielegalnej reklamy. Nadal będę robił to, co robię - mówi społecznik.

Dodaje, że miejsc w Poznaniu, które można by nazwać „gwałtem na przestrzeni” jest mnóstwo. Każde osiedle historyczne, twierdzi, jest „skażona nachalną, nielegalną reklamą” od przynajmniej 20 lat. Hejna podkreśla, że odpowiedzialne są za to władze miasta, samorządu czy państwa, które nie korzystają z uchwały krajobrazowej. Ta „działa” od dwóch lat.

Rezygnacja prezesa dużej poznańskiej spółki

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Prezes spółki H. Cegielski-Poznań S.A., Jerzy Michałkiewicz, zrezygnował z pełnionej funkcji. Decyzję ogłosił pracownikom, tłumacząc ją „powodami osobistymi”.

O sprawie poinformowało jako pierwsze Radio Poznań. Jerzy Michałkiewicz kierował poznańskimi zakładami HCP od połowy ubiegłego roku. Jego rezygnacja ma wejść w życie 17

października. Do tego czasu pozostanie na stanowisku, aby zapewnić ciągłość zarządzania przedsiębiorstwem.

Rada nadzorcza HCP prowadzi obecnie konkursy na stanowisko prezesa oraz członka zarządu. Jak przekazano, celem jest wyłonienie nowego kierownictwa jeszcze przed odejściem Michałkiewicza.

Poprzedni prezes HCP, Elżbieta Wawrzynkiewicz, również nie zajmowała stanowiska zbyt długo. Wawrzynkiewicz zrezygnowała po około 5 miesiącach urzędowania.

W ostatnich tygodniach wokół spółek związanych z marką H. Cegielski pojawiły się poważne problemy. Prokuratura Krajowa prowadzi śledztwo dotyczące korupcji w Fabryce Pojazdów Szynowych H. Cegielski w Poznaniu. CBA zatrzymało prezesa spółki, Grzegorza K., podejrzanego o przyjęcie 900 tys. zł łapówki w związku z kontraktami na produkcję wagonów kolejowych. Zarzuty usłyszał też przedsiębiorca Andrzej G., który kilka dni po przesłuchaniu popełnił samobójstwo. Prokuratura potwierdza, że postępowanie

nie ma charakteru rozwojowy. Zarząd zakładów HCP podkreśla, że spółka jest odrębnym podmiotem od FPS i współpracuje z organami ścigania.

H. Cegielski-Poznań, legendarna marka przemysłowa związana z historią stolicy Wielkopolski, w przyszłym roku będzie obchodzić 180-lecie działalności. Firma, założona w 1846 roku przez Hipolita Cegielskiego, dziś wchodzi w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej i realizuje zamówienia dla Wojska Polskiego oraz sektora obronnego.

Lekarze z Poznania badają bliźnięta. Szukają przyczyn częstych chorób

Mikołaj Woźniak
mikołaj.wozniak@polskapress.pl

To największe (o ile nie jedyne) takie badanie w Polsce. Zespół ekspertów z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu chce zrekrutować łącznie 750 par bliźniąt do projektu Twins PL.

- Interesuje nas zespół metaboliczny. Pod tym pojęciem kryją się zagadnienia związane z najczęstszymi problemami zdrowotnymi współczesnego człowieka, żyjącego w kraju wysoko rozwiniętym - jak Polska - tłumaczy prof. Piotr Eder, kierownik projektu i gastroenterolog.

Na zespół metaboliczny składają się m.in. podwyższony cholesterol, nadwaga i otyłość, nadciśnienie tętnicze czy cukrzyca. Także miażdżycza, prowadząca do zawałów czy udarów oraz stłuszczenie wątroby. To ostatnie dotyka co trzecią dorosłą osobę. Przez lata nie daje objawów, ale może prowadzić do marskości czy raka wątroby.

Przypadłości zespołu metabolicznego wynikają z dwóch czynników: obciążenia genetycznego oraz kwestii środowiskowych, jak styl życia, odżywiania, utrzymywania aktywności fizycznej, rodzaj wykonywanej pracy czy miejsce zamieszkania.

- Zespół metaboliczny to cała lista problemów medycznych. Rozwijają się z ciągu zdarzeń, bo ich powstawanie jest ze sobą powiązane - reasumuje Eder. - Chcemy sprawdzić, jak to się dzieje.

Dlaczego bliźniaki? - Dają lepszą możliwość rozróżnienia dwóch czynników sprawczych genetycznych, czyli niezależnych od nas i środowiskowych - wyjaśnia lekarz. - Spójrzmy na bliźnięta jednojajowe - genetycznie są niemal identyczne, ale czasami okazuje się, że u jednej osoby rozwija się np. nadciśnienie i otyłość, a u drugiej - nie. Dlaczego? Badanie populacji bliźniąt pozwoli lepiej to zrozumieć.

Eder zastrzega jednak, że korzyść z badań będzie dla wszystkich. Ich wyniki będzie można



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

- Chcemy zbadać, jak powstaje zespół metaboliczny - tłumaczy prof. Piotr Eder, kierownik projektu Twins PL

przełożyć w odniesieniu do każdego człowieka. Badanie bliźniąt pozwoli się jednak lepiej poruszać w gąszczu czynników.

Do Twins PL (pol. bliźnięta - dop. red.) poszukiwane są bliźnięta jedno- i dwujajowe w wieku od 15 do 44 lat. Rekruta-

tacja trwa od 30 sierpnia tego roku, czyli Dnia Spieczonego Bliźniaka w Czarnkowie. Tam doszło do inauguracji projektu. Teraz, żeby zgłosić chęć udziału, trzeba wypełnić ankietę rekrutacyjną dostępną na stronie internetowej projektu.

- Rekrutacja potrwa dwa lata, obecnie mamy około 200 par - podaje Eder. - Jest kilka warunków, choć nie są wygórowane. Kryterium jest obciążenie w najbliższej rodzinie nadciśnieniem, nadwagą czy otyłością. Kwalifikujemy osoby bez poważnych schorzeń, które mogłyby wpłynąć na interpretację wyników. I oczywiście - chęć musi wyrazić cała para bliźniąt.

Po rekrutacji badacze kontaktują się z bliźniętami i ustalają termin wizyty w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu. Mogą przyjechać razem i osobno. Spędzą w stolicy Wielkopolski cały dzień, przechodząc przez kolejne etapy badań.

- Zaczynamy od wywiadu, przez badania krwi, EKG, ocenę stłuszczenia wątroby metodą elastografii, USG: jamy brzusznej, tętnic szyjnych, tarczycy, po wykonanie badań genetycznych i rezonansu ze skupieniem się na ocenie wątroby. Będą też szczegółowe analizy składu ciała oraz siły mięśniowej - wylicza Eder.

Następnie uczestnicy przechodzą zdalne konsultacje psychologiczne i dietetyczne. Z zespołem Twins PL zostaną w kontakcie za pośrednictwem aplikacji mobilnej. Sytuacja zdrowotna bliźniąt będzie aktualizowana raz w roku, a po pięciu latach - ponownie przejdą te same badania, co na początku. Naukowcy porównają ich wyniki.

Pierwsze przyjazdy bliźniąt do Poznania są planowane na listopad. Eder wskazuje na korzyści dla uczestników. Są im oferowane badania, których rutynowe wykonanie byłoby skomplikowane lub niemożliwe.

- To inwestycja w zdrowie. Mówimy o chorobach, które przez lata nie dają objawów, a odczuwamy je, kiedy pojawiają się powikłania. Możemy im zapobiegać, pod warunkiem, że wcześniej je wykryjemy - mówi.

Projekt Twins PL finansuje Agencja Badań Medycznych. Jego wartość to 32,5 mln zł. Jest rozpisany do połowy 2034 roku, ale zespół ma nadzieję na kontynuację. ©©

Uczniowie wysłali balon w kosmos!

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

W piątek na boisku Szkoły Podstawowej nr 71 naukowcy ze stowarzyszenia WroSpace i setki dzieciaków oczekiwali na start balonu stratosferycznego.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 71 i Zespołu Szkół Komunikacji w piątkowe przedpołudnie wysłali wielki, biały balon do stratosfery. Do niego przymocowano pudełko, a w nim dzieci ze szkoły podstawowej dołączyły różne materiały (m.in. roślin czy materiałów spożywczych). Młodzież z klasy technik elektronik nato-

miast zaprojektowała układ pomiarowy z czujnikami, mikrokontrolerem i kartą pamięci. Samodzielnie go zaprogramowali oraz stworzyli układ zasilania i ogrzewania podzespołów. Stratosferyczna sonda pomiarowa została dołączona do ładunku balonu. Za wysłaniem go w stratosferę stoi stowarzyszenie WroSpace, które współpracuje z ESA. - Interesujemy się tematami kosmicznymi, staramy się zaciekać dzieci nauką, zaszczepić w nich ciekawość świata do prowadzenia eksperymentów, dobycia może w przyszłości pracownikami branży kosmicznej - mówi Agnieszka Tokarczuk, dyrektorka SP nr 71 w Poznaniu.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W piątek uczniowie dwóch poznańskich szkół wysłali balon stratosferyczny w kosmos

Poznański Budżet Obywatelski nie dla „Trenera Osiedlowego i Senioralnego”

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Popularnego od lat projektu „Trener Osiedlowy” i „Trener Senioralny”, który co roku wygrywał kolejne edycje Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego, zabrakło w tegorocznym głosowaniu.

Od blisko 10 lat projekt, dzięki któremu mieszkańcy Poznania mogą za darmo ćwiczyć pod okiem wykwalifikowanych instruktorów najróżniejsze dyscypliny sportowe, cieszy się niesłabnącą popularnością. „Trener Osiedlowy” i „Trener Senioralny” co roku zajmował pierwsze miejsce w głosowaniu w ramach Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego (PBO).

W tym roku nie ma jednak takiej możliwości, ponieważ projekt zniknął z PBO. Nie oznacza to jednak końca jednej z unikatowych inicjatyw służącej aktywizacji mieszkańców.

- W projekcie budżetu Poznania na przyszły rok znalazły się 2 mln zł w wydziale sportu na to zadanie zapisane - poinformował nas Piotr Pawełczak, dyrektor gabinetu prezydenta, odpowiedzialny



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Po latach starań projekt „Trener Osiedlowy i Senioralny” będzie finansowany bezpośrednio z budżetu Poznania

za PBO. - Projekt będzie realizowany, ale nie w ramach pieniędzy z budżetu obywatelskiego, tylko w ramach ogólnych środków budżetu miasta - powiedział.

Finansowanie projektu bezpośrednio z budżetu miasta było postulowane już w 2018 roku. Jednak miasto nie było od tamtego czasu w stanie znaleźć pieniędzy. Ten z kolei co roku wygrywał kolejne głosowania. Pojawiały się zarzuty, że ze względu na nieprzesunięcie finansowania projektu do budżetu miasta, tłamsi on inne

projekty, odbierając im szansę na finansowanie.

- „Trener Osiedlowy” znalazł się w projekcie budżetu na przyszły rok w porozumieniu ze wszystkimi radnymi. Rozmawialiśmy o tym od lat, ale wreszcie udało się w budżecie zabezpieczyć na to pieniądze. Wszystkie kluby radnych były co do tego zgodne, że jest to dobry kierunek - mówi nam Pawełczak.

Dodaje, że „Trener Osiedlowy” znalazł się już w bazowym projekcie budżetu miasta na 2026 roku, który rokrocznie

jest prezentowany przez prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka. Dzięki temu posunięciu budżet obywatelski, w pewnym sensie, zwiększył się o dodatkowe 2 mln zł. Czyli te pieniądze, które co roku zdobywał „Trener”.

- Jesteśmy ciekawi, jak to wpłynie na frekwencję, bo osoby głosujące na ten projekt stanowiły dość dużą grupę, która często głosowała tylko na ten projekt. Ale są też inne inicjatywy sportowe w rejonach, więc aktywizacja sportowa w budżecie obywatelskim dalej jest widoczna - zauważa Pawełczak.

Do głosowania w tegorocznej edycji zakwalifikowano 171 z ponad 230 zgłoszonych projektów. W tym roku do rozdysponowania jest kwota 31,3 mln zł. Głosowanie na projekty już trwa i zostanie ono zakończone 29 października w samo południe.

W ciągu pierwszych czterech dni od uruchomienia głosowania w Poznańskim Budżecie Obywatelskim głosy oddało 13 tys. poznańców i jest to liczba o 5 tys. wyższa niż w pierwszych czterech dniach głosowania rok temu oraz w poprzednich latach.

RegioJet połączy Poznań ze Szczecinem i Wrocławiem

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

14 grudnia, wraz z wejściem w życie nowego, rocznego rozkładu jazdy, czeski, prywatny przewoźnik RegioJet uruchomi 6 par połączeń z Poznania do Warszawy. To jednak nie koniec.

Jak już informowaliśmy, od 14 grudnia pociągi czeskiego, prywatnego przewoźnika będą kursowały 6 razy dziennie na trasie Poznań-Warszawa. Po drodze składy zatrzymają się tylko na trzech stołecznych dworcach: Zachodnim, Centralnym i Wschodnim. Podróż zajmie mniej niż 2,5 godziny.

Przewoźnik już teraz zapowiedział plany dalszej ekspansji. Jego pociągi w przyszłym roku połączą Poznań także z Wrocławiem, Szczecinem i Berlinem.

- Połączenia do Szczecina i Wrocławia są planowane za ponad rok, dlatego przedwczesne jest rozmawianie o szczegółach. Będziemy je planowali w przyszłym roku - po-



FOT. REGIOJET

Wagony są podzielone na cztery klasy. Na pokładzie są oferowane napoje i posiłki z dostawą do miejsca

wiedział nam Lucas Kubat, rzecznik prasowy RegioJet.

Więcej informacji o kształcie przyszłych połączeń dostarczą decyzje o przyznaniu przewoźnikowi przez Urząd Transportu Kolejowego tak zwanego otwartego dostępu.

W przyszłym roku zostanie uruchomiona jedna para połączeń Warszawa-Poznań-Szczecin. Oprócz stołecznych dworców i dworca Poznań Główny,

składy zatrzymają się w Starogardzie i na szczecińskim dworcu Dąbie. Podróż ze stolicy Wielkopolski do stolicy Pomorza Zachodniego potrwa około dwóch godzin.

Na trasie do Wrocławia pociągi z Warszawy, przez Poznań pojawią się 5 razy dziennie. Po drodze składy zatrzymają się także w Lesznie, dzięki czemu miasto zyska więcej połączeń ze stolicą Polski. Całą

trasę składy będą pokonywać w 3 godziny i 46 minut.

Z kolei do Berlina przewoźnik będzie kursował 3 razy dziennie na trasie z Warszawy. Czwarty kurs z niemieckiej stolicy będzie skrócony do Poznania. Składy nie będą się zatrzymywały między innymi w Rzepinie i Świebodzinie. Czas przejazdu będzie porównywalny z pociągami PKP Intercity.

Uruchomienie kolejnych połączeń sprawi, że od grudnia przyszłego roku RegioJet będzie łączył Poznań z Warszawą aż 16 parami pociągów. Tymczasem obecnie trasę tą obsługuje 21 par połączeń na dobę.

Połączeń tych może być w przyszłości jeszcze więcej, ponieważ składy na trasie Warszawa-Poznań-Berlin zamierza uruchomić FlixTrain. Firma na razie odsunęła swoje plany na bliżej nieokreśloną przyszłość z powodu planowanego remontu linii kolejowej łączącej Berlin z polską granicą.

Przewoźnik podkreśla, że do końca marca przyszłego roku kursy będą wykonywane w trybie jazdy pilotażowych.

5,5 m szerokości. Jedna z największych kamienic powstanie w Poznaniu

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Na Chwaliszewie rusza budowa jednej z największych kamienic w Polsce. Budynek będzie miał mniej niż 6 metrów szerokości. Na działce znajdzie się 15 mieszkań.

Przygotowania nietypowej inwestycji trwało ponad półtora roku. Kamienica będzie składała się z dwóch budynków: frontowego z 12 mieszkaniami i oficyny z trzema mieszka-

niami, która będzie się znajdowała przy ulicy Tylne Chwaliszewo. W budynku głównym mieszkania będą po obu stronach. Z kolei klatka schodowa i winda znajdą się na jego środku.

Kamienica ma być gotowa w połowie 2027 roku. Ceny mieszkań wahają się od 17 tys. zł do 22 tys. zł za mkw. Za najtańsze i najmniejsze mieszkania trzeba zapłacić około 430 tys. zł. Najdroższe i największe to już koszt rzędu 1 mln zł. Więcej na gloswielkopolski.pl.



FOT. ADAM JASTRZĘPOWSKI

Prezes firmy Wille Miejskie adw. Grzegorz Koźmicki i Patrycja Olejnik - project manager

MATERIAŁ INFORMACYJNY WUP POZNAŃ

Twoje miejsce pracy jako poligon doświadczalny: Jak efektywnie uczyć się w środowisku zawodowym?

Studia podyplomowe i dopłata do nauki języków obcych? Coraz więcej pracodawców daje takie możliwości rozwoju swoim pracownikom. Ale nawet bez wielomiesięcznych kursów za kilka tysięcy złotych w każdej pracy i branży można codziennie zdobywać nowe umiejętności. Jak uczyć się mimochodem w biurze, sklepie i na budowie?

Po kilku, a nawet kilkunastu latach w tej samej pracy wciąż można uczyć się nowych rzeczy. Zgodnie z koncepcją lifelong learningu (LLL), czyli „nauki przez całe życie”, w każdym wieku i na każdym stanowisku możemy codziennie podnosić swoje kompetencje dzięki zmianie codziennych nawyków i wyciąganiu wniosków. Uczenie się mimochodem, w toku pracy, bez formalnych kursów, ma bezpośredni wpływ na adaptacyjność, czyli to, jak szybko potrafimy się dostosować do nowych sytuacji. A to jest sedno „nauki przez całe życie”.

Siedem wskazówek, jak uczyć się w pracy każdego dnia (bez względu na stanowisko i branżę):

1. Podpatruj lepszych w działaniu. Badania i ankiety pracownicze mówią, że od 70 do nawet 80 proc. nauki w miejscu pracy odbywa się w sposób nieformalny - uczymy się od ludzi, z którymi współpracujemy, a szkolenia i kursy są dużo mniej ważne. Na pewno masz w otoczeniu osobę, która osiąga w swojej pracy znakomite wyniki - starszego majstra, managerkę, handlowca. Jak radzą sobie z trudnym zadaniem albo trudnym klientem? Trzymaj się blisko, podpatruj i pytaj. Rozmowa z kimś bardziej doświadczonym jest najszybszą formą nauki. Model 70 20 10 - praktyczny rozwój osobisty

2. Stale uzupełniaj wiedzę. Dziś praktycznie każda branża - od układania kafelków po loty w kosmos - zmienia się w ekspresowym tempie. By być na bieżąco, codziennie rano, np. w drodze do pracy, przejrzyj branżowe serwisy internetowe lub posłuchaj fragmentu



WIELKOPOLSKA SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO KRAJOWY PLAN ODBUDOWY RZECZPOSPOLITA POLSKA Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU LIFELONG LEARNING po wielkopolsku!

podcastu, z którego dowiesz się czegoś nowego w swojej dziedzinie. Wystarczy kwadrans.

3. Ucz innych. Każdy z nas posiada umiejętności, którymi może się podzielić. Gdy uczymy innych, działają efekt protegowanego -

sami lepiej rozumiemy i zapamiętujemy dane zagadnienie. Zwykła rozmowa to już uczenie! Gdy widzisz, że pracownik z czymś sobie nie radzi, pomóż mu - zyskają na tym wszyscy.

4. Codziennie odrobinię lepiej. Lepsza organizacja

pracy własnej to wyzwanie dla wielu osób. Łatwiej po prostu się na tym polu, robiąc codziennie małe kroki, niż próbując od razu zrobić ogromny skok. Zamiast listy 10 priorytetów, ustal trzy i naprawdę to zrób. Po jakimś czasie wypracujesz nawyk.

5. Umiejętności miękkie się liczą. Niezależnie od tego, czy stoisz przy ladzie, spawasz czy prowadzisz ekipę remontową, pracujesz z ludźmi, informacją i problemami. Codziennie ćwicz cierpliwość, opanowanie, odporność na stres, komunikację, elastyczność na zmiany, udzielanie i przyjmowanie informacji zwrotnej. Umiejętność dogadania się to klucz w większości zawodów.

6. Analizuj, co się udało, a co nie. Gdy coś się udało albo - przeciwnie - poległeś na całej linii, zadaj sobie pytania: Dlaczego tak wyszło? Czy mogło pójść inaczej? Mózg zapamiętuje pomyłki lepiej niż sukcesy. Ważne, by błąd zauważyć, zrozumieć i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

7. Notuj to, czego się nauczysz. Według tzw. krzywej zapomnienia Ebbinghauza, jeśli nie utrwalimy nowej wiedzy, już po tygodniu zapomnimy ok. 80 procent. Dlatego warto robić choćby hasłowe notatki w telefonie lub zwykłym zeszycie. Z czasem uzbiera się tego naprawdę sporo.

Potrzebujesz więcej wskazówek i codziennej dawki inspiracji do nauki i rozwoju zawodowego? Śledź fanpage LLL po wielkopolsku >>>

POLSKA i ŚWIAT

PARYŻ

Nowym premierem Francji jest ponownie Sebastien Lecornu, któremu prezydent Emmanuel Macron powierzył w piątek misję utworzenia rządu. Lecornu najpierw został powołany na premiera 9 września i po niespełna miesiącu ustąpił ze stanowiska, m.in. z powodu sporu wokół składu rządu. Lecornu zadeklarował, że priorytetem pozostaje uporządkowanie finansów publicznych Francji.



„Potrzebujemy rządu, który odzwierciedla rzeczywistość parlamentarną, ale nie jest zakładnikiem interesów partyjnych”

Sebastien Lecornu, premier Francji

Znowu spór o migrantów. PiS chce dymisji rządu

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W sobotnie popołudnie na placu Zamkowym w Warszawie odbył się wiec zorganizowany przez PiS przeciwko m.in. nielegalnej migracji i umowie z Mercosurem.

Podczas wiecu wystąpiło łącznie pięciu polityków PiS: prezes partii Jarosław Kaczyński, byli premierzy Beata Szydło i Mateusz Morawiecki oraz byli szefowie resortów edukacji i obrony Przemysław Czarnek i Mariusz Błaszczak, a także działacz środowisk narodowych Robert Bąkiewicz.

Przed rozpoczęciem manifestacji premier Donald Tusk zamieścił w serwisie społecznościowym wpis o polityce migracyjnej. „Mówiłem, że nie będzie w Polsce relokacji migrantów i nie będzie! Załatwione. Że

uszczelnimy barierę na granicy z Białorusią - i jest to dziś najlepiej strzeżona granica w Europie. Że zaostrzymy przepisy wizowe i azylowe - i Polska stała się wzorem dla innych. Robimy, nie gadamy!” - napisał na X.

Kaczyński w trakcie swojego przemówienia skomentował deklarację szefa rządu.

- Dzisiaj Donald Tusk, który nie tak dawno mówił, że trzeba będzie karać Polskę, bo takie jest prawo za to, że nasz rząd potrafił doprowadzić do tego, że ta umowa nie weszła wtedy w życie i trwało to przez wiele lat. Dziś nagle ogłasza, że w przyszłym roku nie będziemy mieli imigracji. Nie dajcie się oszukać, to są stare gry - powiedział Kaczyński.

Prezes PiS zaapelował o odwołanie rządu i odbudowę „wszystkiego, co rząd zdołał zniszczyć”. Z kolei Beata Szydło i Mariusz Błaszczak w swoich



FOT. ADAM JANKOWSKI

Sprzeciw wobec nielegalnej imigracji był głównym tematem demonstracji Prawa i Sprawiedliwości

wystąpieniach nawoływali zwolenników do bycia razem i wywierania presji na obecny rząd.

Robert Bąkiewicz przemawiał wraz z członkami Ruchu Obrony Granic, którzy trzymali papierowe kosy bojowe. Podkre-

ślił, że ROG krzyczy „kosy na sztorc” w odwołaniu do historycznych polskich powstań i insurekcji.

- To lud broni Polski, własnego bezpieczeństwa, własnych rodzin. Bronimy dzisiaj

granicy. Bronimy się przed masową migracją (...), która próbuje zniszczyć polski naród - stwierdził.

W trakcie manifestacji PiS zbierał podpisy pod obywatelskim projektem ws. referendum dot. odrzucenia paktu migracyjnego.

Premier Tusk, odnosząc się do demonstracji, komentował w sobotę, że „wielki marsz” okazał się fiaskiem, a Kaczyńskiemu „lepiej szło ściąganie migrantów niż manifestantów”.

Wcześniej pisał też: „Ściągnąć do Polski rekordową liczbę migrantów, a następnie wezwać do protestu przeciw migracji, potrafi tylko Jarosław Kaczyński”.

Według politologa dr. Patryka Tomaszewskiego z UMK głównym celem manifestacji PiS było wybiecie argumentów Konfederacji. Jego zdaniem wiec miał także jednoczyć elektorat, zaj-

mować go czymś w okresie bycia w opozycji do rządu.

Z kolei w opinii prof. Małgorzaty Myśliwiec z Uniwersytetu Śląskiego najbardziej charakterystyczną cechą polskiej sceny politycznej jest polaryzacja, której potrzebuje zarówno PiS, jak i KO.

- Temat imigracji polaryzuje. Jest wykorzystywany jako straszak i będzie tak wykorzystywany nadal - podkreśliła.

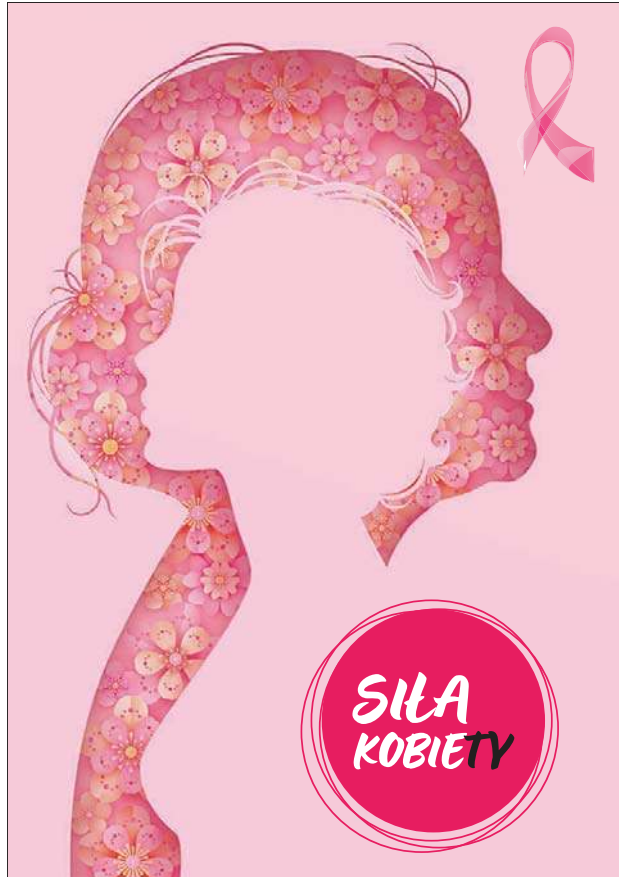
Podczas demonstracji oraz w mediach społecznościowych politycy PiS przekonywali, że powstrzymanie relokacji imigrantów, które nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone, to nie zasługa Donalda Tuska, ale prezydenta Karola Nawrockiego i jego „twardej polityki”.

Zdaniem politolożki PiS będzie próbowało to „skapitalizować”.

PAP

REKLAMA

0111405639



Zobacz nową odsłonę akcji Siła KobieTY - projektu artystyczno-społecznego, zwracającego uwagę na profilaktykę chorób nowotworowych.

Poznaj 12 silnych kobiet, zobacz wyjątkowe zdjęcia, dowiedz się, jak dbać o zdrowie.

PRZYJDŹ I PRZEBADAJ SIĘ! BEZPŁATNE BADANIA USG W PILE! 25 października w godzinach 10.00-18.00

Centrum Handlowe KASZTANOWA (al. Powstańców Wielkopolskich 99, Piła)
Badania nie wymagają wcześniejszej rejestracji!
Liczba miejsc ograniczona.

SPRAWDŹ TAKŻE INTERNETOWĄ GALERIĘ NA STRONIE

» gloswielkopolski.pl/silakobiety-wielkopolskie/re

TERMINY WYSTAW

POZNAŃ — CAŁY PAŹDZIERNIK!

Galeria Polskie Meble - Aleje Solidarności 34

LESZNO — CAŁY PAŹDZIERNIK!

Galeria Leszno - Aleja Konstytucji 3 Maja 12

GNIEZNO — CAŁY PAŹDZIERNIK!

Centrum Wyposażenia Wnętrz GoJa
ul. Kiszowska 8

KONIN — 10-25 października

Ferio Konin - ul. Ogrodowa 31a

PIŁA — 13-25 października

Centrum Handlowe KASZTANOWA
al. Powstańców Wielkopolskich 99

KALISZ — 27 - 31 października

Galeria Amber - ul. Górnośląska 82

ORGANIZATOR



WSPÓŁPRACA



PARTNERZY GŁÓWNI



Narodowy Fundusz Zdrowia
Wielkopolski Oddział Wojewódzki w Poznaniu



PARTNERZY
LOKALIZACYJNI

GALERIA
POLSKIE MEBLE



GOJA
centrum



KASZTANOWA

PARTNER
MERYTORYCZNY



ZUS szykuje się do badania aktywności zawodowej cudzoziemców. Chodzi o wypłaty z programu 800 plus

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prawo do świadczenia na dotychczasowych zasadach będzie przysługiwało do 31 stycznia 2026 r. Od 1 lutego 2026 r. pracujący cudzoziemcy będą musieli złożyć wniosek, aby otrzymywać je dalej.

- Od lutego 2026 roku ZUS zacznie badać aktywność zawodową Ukraińców, którzy chcą

otrzymywać 800 plus. W przypadku pozostałych cudzoziemców weryfikacja nastąpi od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 r. - poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Z końcem września zaczęła obowiązywać ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy przedłużająca okres obowiązywania tymczasowej ochrony w Polsce. Jednak część przepisów, m.in. te zmieniające system otrzymy-

wania przez cudzoziemców świadczeń na rzecz rodziny, wejdą w życie w przyszłym roku. W odniesieniu do osób mających status UKR będzie badał aktywność zawodową od wypłaty 800 plus za luty 2026 roku. W przypadku pozostałych cudzoziemców spełniających kryteria do pobierania świadczenia wychowawczego, sprawdzanie aktywności zawodowej zostanie zrealizowane od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 roku.

Nowa ustawa przewiduje, że prawo do świadczeń powiązane z aktywnością zawodową rodzica oraz nauką dzieci w polskiej szkole, z wyjątkami dotyczącymi np. osób z niepełnosprawnościami.

Dodatkowo prawo powiązane z uzyskiwaniem przez cudzoziemców co najmniej 50 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że w 2025 r. będzie to 2333 zł brutto. PAP

WARSZAWA

Szerszy zakaz sprzedaży alkoholu

Ministerstwo Zdrowia w nowej wersji projektu ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi poszerzyło zakaz sprzedaży alkoholu - ma objąć stacje benzynowe i uzdrowiska. Jego zakup online miałby być możliwy tylko z odbiorem osobistym w sklepie. To kolejne podejście resortu zdrowia do nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Przełomowa zmiana w rządowym projekcie

to propozycja zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw. Zakaz ma być całkowity, nieograniczony do godzin nocnych. W 2023 r. działało w Polsce 7915 stacji benzynowych, ponad tysiąc więcej niż w 2016 r. Jeśli zakaz wszedłby w życie, to Polska dołączyłaby do grona kilkunastu europejskich państw z zakazem lub ograniczeniem handlu w tych podmiotach, tj.: Cypru, Francji, Islandii, Irlandii, Włoch, Litwy, Malty, Holandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Macedonii i Turcji. oprac. WS|PAP

MEKSYK



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Tragiczne skutki powodzi

Liczba ofiar śmiertelnych powodzi spowodowanych ulewami i deszczami w środkowej i południowo-wschodniej części Meksyku wzrosła do 41 - poinformowały władze kraju. W wyniku deszczów ponad 320 tys. osób zostało pozbawionych prądu.

Żywił uszkodził też setki kilometrów dróg w kilku stanach.

ZAKOPANE

„Dzikie toalety” znikną z Tatr?

- Po pierwszym tygodniu pilotażowego programu Tatrzańskiego Parku Narodowego turyści chętnie sięgają po woreczki toaletowe - oceniają władze TPN. Na początek przygotowano kilkadziesiąt pakietów dostępnych bezpłatnie w Punktach Informacji Turystycznej oraz przy wejściach na szlaki. Na razie nie przewidziano ich dystrybucji w schroniskach,

choć nie jest to wykluczone w przyszłości. Dyrektor parku nie wyklucza, że posiadanie woreczków może stać się obowiązkowe w niektórych rejonach Tatr, jeśli rozwiązanie się sprawdzi. Choć nie jest prowadzona szczegółowa inwentaryzacja miejsc, w których pojawiają się „dzikie toalety”, to są one dobrze znane służbom terenowym TPN. oprac. WS|PAP

AUTOREKLAMA

0311397747

BIEG DLA JAJ

RODZINNE BIEGANIE W SŁUSZNEJ SPRAWIE!

BIEG GŁÓWNY (18 lat +) 5,4 km

BIEG DLA DZIECI (6-12 lat) 400 i 800 m

MARSZOBIEG (13 lat +) 2,5 km

ZAPISZ SIĘ NA
[GLOS WIELKOPOLSKI.PL/BIEGDLAJAJ](https://gloswielkopolski.pl/biegdlaajaj)

16 XI 2025

POZNAŃ

ul. Wiankowa 3 (nad jeziorem Malta)
Miasteczko biegowe przy trybunach

AMBASADOR AKCJI

MARCIN FEHLAU

WIELOKROTNY MEDALISTA
MISTRZOSTW POLSKI
W BIEGACH ŚREDNIO
I DŁUGODYSTANSOWYCH



ORGANIZATOR:



SPONSOR STRATEGICZNY:



PARTNERZY GŁÓWNI:



NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Wielkopolski Oddział Wojewódzki w Poznaniu

PARTNER MERYTORYCZNY:



PARTNER BIURA ZAWODÓW:

Galeria Pestka

PARTNERZY:



PATRONAT MEDIALNY:



Ma być szefem czeskiego MSZ, ale musi się tłumaczyć z rasistowskich wpisów

oprac. Anna Nagel
Praga

Portal czeskiej gazety „Denik N” twierdzi, że wymieniany jako przyszły szef MSZ Czech Filip Turek miał być autorem rasistowskich i ksenofobicznych wpisów na platformie społecznościowej.

Zwycięzca niedawnych wyborów do Izby Poselskiej (parlamentu) Andrej Babisz z Ruchu ANO stara się stworzyć większość rządową m.in. z partią Zmotoryzowani (Motoristé), w której Turek jest honorowym przewodniczącym.

W sobotę zażądał wyjaśnień i ma o niegodnych wpisach rozmawiać z zainteresowanym oraz liderem partii Petrem Macinką.

Według portalu „Denik N” Turek wielokrotnie publikował na Facebooku otwarcie rasistowskie, seksistowskie i homofobiczne wypowiedzi, a także liczne aluzje do nazistowskiego przywódcy Adolfa Hitlera i faszystowskiego dyktatora Benito Mussoliniego.

Miał pisać o byłym prezydencie USA Baracku Obamie, że to „czarnuch, który co najwyżej może sprzedawać haszysz na dworcu”. Ksenofobiczne uwagi dotyczyły brytyjskiej rodziny królewskiej po ślubie Meghan z Harrym. Turek miał też lekceważyć podpalenie „cygańskiego”, jak miał napisać, domu w pobliżu Opawy w 2009 roku.

Według lidera partii Motoristé, publikacja prasowa ma na celu uniemożliwienie utworzenia nowego rządu. PAP



Zwycięzca wyborów do parlamentu Andrej Babisz z Ruchu ANO uznał zarzuty wobec Turka za poważne

Izrael czeka na zakładników przed szczytem pokojowym

oprac. Karolina Wrońska
Gaza

Dzisiaj w egipskim Szarm el-Szejk odbędzie się szczyt pokojowy poświęcony zakończeniu wojny w Strefie Gazy. W spotkaniu wezmą udział przywódcy ponad 20 państw świata.

Obradom będą przewodniczyli prezydenci Egiptu i USA, Abdel Fatah el-Sisi i Donald Trump. Swoją udział potwierdzili też prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres. Jak informują izraelskie media, w spotkaniu nie wezmą udziału przedstawiciele Izraela i Hamasu.

Zawieszenie broni formalnie weszło w życie w piątek w południe, gdy wojska izraelskie wycofały się z części Strefy Gazy.

Od tego momentu Hamas ma trzy doby na uwolnienie 20 żyjących zakładników i wydanie ciała kolejnych 28. Izrael ma w zamian zwolnić 250 Palestyńczyków skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ok. 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu.

Izraelskie wojsko kontroluje teraz około połowy Strefy Gazy, wcześniej zajmowało ok. 75 proc. Żołnierze nadal kontrolują całą pas przygraniczny, w tym przy granicy z Egiptem, zajmując też północ Strefy Gazy, w tym



Kilkaset tysięcy Palestyńczyków zaczęło powracać do zrujnowanego miasta Gaza, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela

miasta Bajt Lahija i Bajt Hanoun. Wycofali się jednak z większości obleganego miasta Gazy i jego okolic oraz z części miast Rafah i Chan Junus na południu.

Palestyńczycy powracali w sobotę do zrujnowanego miasta Gazy, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela. Przed rozpoczęciem inwazji w Gazie mieszkało ok. miliona osób. Armia poleciła im opuszczenie miasta, co zrobiło 700-800 tys. osób. Według kontrolowanych przez Hamas władz lokalnych do soboty wróciło 500 tys. z nich.

W Izraelu odbyły się w sobotę wieczorem demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników. W Tel Awiwie zebrało się ponad pół miliona ludzi. Manifestanci dziękowali Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu. Kraj z niecierpliwością czeka na uwolnienie zakładników.

W Izraelu odbyły się demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników, manifestanci dziękowali też Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu

Na wiecu w Tel Awiwie przemawiali m.in. wysłannicy Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner, uznawani za autorów porozumienia.

Wcześniej w sobotę odwiedzili Strefę Gazy w towarzystwie admirała Bradleya Coopera, który kieruje dowództwem amerykańskich sił zbrojnych w regionie.

Według lokalnych mediów do Izraela zaczyna przybywać kontyngent ok. 200 amerykańskich żołnierzy, który ma być częścią międzynarodowych sił nadzorujących rozejm w Strefie Gazy. PAP

Orki zatopiły kolejny jacht u wybrzeży Portugalii

oprac. Karolina Wrońska
Lizbona

Służby ratownictwa morskiego Portugalii we współpracy z miejscowymi rybakami uratowały pięcioosobową załogę zatopionego w wyniku ataku orek u brzegów popularnego kurortu Peniche.

Jak podały w weekend portugalskie służby ratownicze, pierwszy z pomocą członkom załogi zatopionego jachtu przybył kuter rybacki. Z jednostki tej zostali oni następnie przetransportowani helikopterem portugalskich sił powietrznych na ląd.

W akcji ratowniczej wzięły udział dodatkowo fregata portugalskiej marynarki wojennej oraz statek ratowniczy policji morskiej. Z komunikatu portugalskiej armii wynika, że uratowanymi są członkowie pięciooso-

bowej rodziny, w tym troje dzieci. Są oni obywatelami Francji i Portugalii.

„Ich jacht został zaatakowany i zatopiony przez grupę orek. Do czasu przybycia kutra rybackiego oczekiwali oni na pomoc w pontonie ratowniczym”, podała portugalska armia.

Od początku września br. u brzegów Portugalii doszło do kilkunastu ataków orek na jednostki pływające. Po jednym z nich, u brzegów aglomeracji Lizbony, doszło do zatopienia jachtu. Jego załoga wcześniej opuściła pokład zabrana przez znajdującą się w pobliżu inną jednostkę.

Naukowcom wciąż nie udało się jednoznacznie wyjaśnić narastającego od kilku lat zjawiska ataków orek na jednostki pływające u brzegów Półwyspu Iberyjskiego. PAP

UE uruchamia cyfrowy system rejestrujący wjazd i wyjazd osób z krajów trzecich

oprac. Anna Nagel
Bruksela

System Entry/Exit System (EES) pozwoli na odejście od stempli w paszportach. Jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa granic Unii Europejskiej.

Dostęp do gromadzonych w systemie EES danych o podróżnych otrzymali w niedzielę funkcjonariusze straży granicznej i organy ścigania. Ma to pozwolić na skuteczniejszą walkę z nadużyciami, takimi jak przekraczanie dozwolonego czasu pobytu, posługiwanie się fałszywymi tożsamościami lub nadużywanie prawa do podróży bezwizowych.

System będzie automatycznie rejestrował wjazd, wyjazd, a także odmowę wjazdu obywateli krajów trzecich podróży-



Ma być wiadomo, kto, gdzie i kiedy wjeżdża do UE

jących do Unii. Automatycznie obliczy także okres dozwolonego pobytu na terenie obszaru Schengen. Ma to także ułatwić i przyspieszyć podróżowanie.

System EES obejmie kraje strefy Schengen, a więc także te, które nie są członkami UE:

Szwajcarię, Norwegię, Islandię i Liechtenstein. Nie będzie natomiast dotyczył Irlandii i Cypru, które nie należą do obszaru bez kontroli na granicach.

System będzie uruchamiany stopniowo, począwszy od 12 października przez pół roku; na koniec tego okresu ma być w pełni sprawny we wszystkich krajach zobowiązanych do jego wdrożenia.

W Polsce EES w pierwszej kolejności został uruchomiony na drogowym przejściu granicznym Medyka-Szeginie oraz na przejściu kolejowym Przemysł-Mościska.

- Dane podróżnych będą rejestrowane w EES niezależnie od tego, czy potrzebują oni wizy krótkoterminowej, czy też korzystają z ruchu bezwizowego.

W systemie będą również rejestrowane odmowy wjazdu.

- Wraz z EES nie zostaną wprowadzone żadne nowe wymogi dla osób korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się - zaznaczył rzecznik straży granicznej ppłk Andrzej Juźwiak.

Dodał, że EES będzie wdrażany stopniowo, a państwa europejskie będą wprowadzać poszczególne elementy EES etapami, w tym gromadzić dane biometryczne, takie jak wizerunek twarzy i odciski palców.

- Oznacza to, że dane biometryczne podróżnych, jak wizerunek twarzy i odciski palców, mogą nie być od razu pobierane na każdym przejściu granicznym - powiedział Juźwiak.

Rzecznik przyznał, że w początkowej fazie uruchamiania mogą pojawiać się utrudnienia związane z wydłużonym czasem odpraw granicznych. PAP

Minister Waldemar Żurek nie odpuszcza. Apeluje do prezydenta

Dorota Kowalska
dorota.kowalska@polskapress.pl

Waldemar Żurek przedstawił właśnie projekt ustawy praworządnościowej, która porządkuje sytuację w wymiarze sprawiedliwości. To kolejne zmiany, które wprowadza. Przy silnym oporze drugiej strony, bo z Kancelarii Prezydenta słychać o „ostentacyjnym akcie bezprawia”, a prezes PiS mówi wprost, że „Żurek jest człowiekiem, który powinien się znaleźć w państwowych zakładach karnych”

Jak zapowiedział, tak zrobił. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek przedstawił właśnie projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej. Ustawa nosi tytuł: „Ustawa o przywróceniu prawa do niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego na podstawie prawa przez uregulowanie skutków uchwał Krajowej Rady Sądownictwa podjętych w latach 2018-2025”.

Żurek zapewnił, że jest on zgodny z Konstytucją RP i prawem UE oraz uwzględniła stanowisko Komisji Weneckiej.

- Chcemy jak najszybciej przywrócić prawidłowe działanie wymiaru sprawiedliwości - stwierdził szef resortu sprawiedliwości.

Jak przekazał, „tą ustawą likwidujemy ryzyko odszkodowań z tytułu orzekania przez neosędziów i mówimy tutaj oczywiście o Sądzie Najwyższym”.

- Ustawa oczywiście dotyczy także neosędziów w sądach powszechnych, bo wiemy, że to jest również problem - zaznaczył.

Dodał jednak, że „nie będzie stosów dla czarownic” i problem związany z neosędziami resort chce rozwiązać w sposób zbiorowy. - Jeżeli będziemy dokonywać indywidualnej oceny każdego neosędziego, to (...) wymiar sprawiedliwości zajmie się tylko sobą i nie będzie czasu na sądenie spraw obywateli. Jest to po prostu niewykonalne - ocenił.

Cele ustawy? Przywrócenie prawa obywatela do niezależnego i bezstronnego sądu, przełamanie patowej sytuacji w sądownictwie, zakończenie destrukcyjnego podziału w sądownictwie, podniesienie efektywności sądownictwa z korzyścią dla obywateli, likwidacja ryzyka odszkodowań z tytułu orzekania przez neosędziów, wreszcie - przywrócenie nieza-



Minister Żurek zapewnił, że projekt jest zgodny z Konstytucją RP i prawem UE

leżnego sądownictwa w Polsce respektowanego w strukturach europejskich i otwarcie drogi do uzdrowienia KRS.

Na stronie resortu opublikowano najważniejsze założenia projektu. I tak, osoby bezpośrednio po Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KS-SiP), byli referendarze i asystenci zachowują status sędziego ex lege, pomimo że ich powołanie odbyło się przy udziale neoKRS, sędziowie legalnie powołani (nie przy udziale neoKRS), którzy następnie uzyskali awans przy udziale neoKRS, wracają do macierzystych sądów, ale otrzymują dwuletnią delegację w miejscu obecnego orzekania, aby mogli dokończyć prowadzone sprawy. Te osoby biorą udział w powołaniach konkursowych przed przyszłą, legalną KRS. Dalej, ustawa zakłada, że neosędziowie nie mogą orzekać w Sądzie Najwyższym - ich akty powołania zostają uznane za nieważne i nie mają możliwości pozostania na delegacji w SN, prokuratorzy wracają zaś do prokuratury na swoje wcześniejsze stanowiska. Nowa ustawa znosi Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, zakłada też utrzymanie w mocy orzeczeń dotychczas wydanych z udziałem nieprawidłowo powołanych sędziów, umożliwiając wzruszenie takich orzeczeń tylko stronom, które w trakcie postępowania konsekwentnie kwestionowały legalność składu orzekającego. - Proszę pana prezydenta i jego doradców, aby bardzo dobrze

przyjrzeni się tej ustawie, bo ona ma charakter kompromisowy - zaapelował na koniec minister Żurek dodając, że nie chciałby, aby ustawa trafiła do kosza.

Na odpowiedź nie czekał długo. Szef prezydenckiej kancelarii Zbigniew Bogucki na platformie X napisał, że „nie ma dziś takiej mocy - ani rząd, ani parlament - by zmusić Prezydenta Rzeczypospolitej Karola Nawrockiego do podpisania ustaw, które będą złe dla Polski”.

„To, co mówi minister Żurek, pokazuje jasno: chce korzystać z tych samych przepisów, ale tylko wtedy, gdy „to będą ich ludzie” - np. ludzie środowiska Iustitia, z którym sam minister był związany” - ocenił. „Wtedy, jego zdaniem, wszystko ma być już „w porządku”, bo to oni będą decydować, kto zasiada w Krajowej Radzie Sądownictwa. To jest sposób myślenia, który z państwem prawa nie ma nic wspólnego” - dodał Bogucki.

Bogucki stwierdził też, że jeśli „minister Żurek naprawdę chce coś zmienić w przepisach dotyczących KRS - niech zrobi to zgodnie z konstytucyjną procedurą: przeprowadzi ustawę przez Sejm i Senat, złoży ją na biurku Prezydenta, uzyska jego podpis i opublikuje w Dzienniku Ustaw. A nie obchodzi prawo w sposób brutalny i ostentacyjny, wydając rozporządzenia skrajnie niekonstytucyjne”.

Sam prezydent pytany w piątek podczas wizyty w Estonii o propozycję ministra

Żurka zaznaczył, że najpierw musi się z nią dokładnie zapoznać.

- Ale to, co zrobił ostatnio minister Żurek, nie napawa optymizmem - mówił Nawrocki.

Jego zdaniem, szef MS brutalnie łamie prawo i konstytucję.

- Propozycje pana ministra Żurka po tym, co wydarzyło się w zeszłym tygodniu, oczywiście będą analizowane w Kancelarii Prezydenta, natomiast ostatnie postępowania pana ministra Żurka nie pokazały, że chciałby być partnerem do dyskusji z prezydentem Polski - stwierdził prezydent.

Wcześniej, pod koniec września, opublikowano rozporządzenie ministra sprawiedliwości nowelizujące regulamin urzędowania sądów.

Nowelizacja odnosi się między innymi do kwestii funkcjonowania systemu losowego przydziału spraw sędziom (SLPS). Zmiana została skrytykowana przez polityków Prawa i Sprawiedliwości. Ci wskazywali między innymi na dodany do regulaminu zapis stanowiący, że „przewodniczący wydziału może zdecydować w przypadku potrzeby poprawy efektywności pracy wydziału, że sprawy rozpoznawane w składzie trzech sędziów SLPS przydzieli referentom, a pozostałych dwóch członków składu wyznaczy przewodniczący wydziału według zasad określonych przez prezesa sądu po zasięgnięciu

opinii kolegium właściwego sądu”.

Prezydent ocenił wówczas tę zmianę rozporządzenia jako „ostentacyjny akt bezprawia” mający „umożliwić ręczne sterowanie doborem sędziów pod polityczne potrzeby i oczekiwania rządzących”.

Na temat samego ministra sprawiedliwości wypowiedział się także w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie Jarosław Kaczyński. Jak zwykle, nie przebiegał w słowach.

- Waldemar Żurek jest człowiekiem, który powinien się znaleźć, i to na bardzo długie lata, w państwowych zakładach karnych. I wierzę w to, że się znajdzie - powiedział prezes PiS. - Bo łamie prawo w sposób tak bezczelny, jak jeszcze dotąd nie łamano - dodał.

Żurek robi jednak swoje. Ma za sobą rząd i Donalda Tuska. Decydując się na przyjęcie teki ministra sprawiedliwości, wiele zaryzykował. Porzucił sędziowską tożsamość, bo aktywny sędzia nie może być ministrem. Tym samym stracił immunitet i prawo do stanu spoczynku, czyli sędziowskiej emerytury. Podjął się zadania niezwykle trudnego. Bo takim jest uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że wybory prezydenckie wygrał Karol Nawrocki, a to prezydent musi podpisać ustawy, które odwracają reformy wprowadzone przez Zbigniewa Ziobrę. Ale Żurek przedkłada projekt za projektem i zdaje się nie

przejmować krytyką płynącą ze strony opozycji czy Pałacu Prezydenckiego.

- Na ten moment nie widzę żadnych podstaw, żeby się wycofywać - tak zareagował na oświadczenie, w którym Karol Nawrocki nazwał jego rozporządzenie „aktem bezprawia”.

Kilka razy ostro odpowiedział byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrę zapewniając go, że nie cofnie się, nie podda. Mówi wprost: „Zamierzam skruszyć beton i nie zawaham się sięgnąć w tym celu po młot pneumatyczny”.

Przez osiem lat przyglądał się zmianom, jakie w wymiarze sprawiedliwości wprowadzał Zbigniew Ziobro i mocno przeciw nim protestował. Może dlatego, uznawany jest za jednego z najbardziej prześladowanych sędziów w Polsce. Ale też za czasów ministra Ziobry, Żurkowi w ponad 20 postępowaniach postawiono blisko 70 zarzutów. Postępowania zostały umorzone po zmianie władzy. Użytkownicy grupy Kasta i Antykasta, czyli sędziowie związani z ministrem Ziobrą i bohaterowie afer hejterskiej też go nie oszczędzali.

Donald Tusk nie bez powodu postawił właśnie na Żurka, naprawa wymiaru sprawiedliwości była jednym z głównych celów, jakie postawiła przed sobą koalicja 15 października.

- Umówiliśmy się z panem Waldemarem Żurkiem, że dzisiaj Polska potrzebuje silnego prokuratora generalnego. Nie chodzi tylko o zmiany, które będą trudne do przeprowadzenia ze względu na siłę opozycji i prezydenta, chodzi o to, żeby wykonywać władzę prokuratora generalnego, żeby tam, gdzie to jest pożądane, potrzebne i możliwe przyspieszyć kwestie rozliczeń. Nie ma świętych krów i będziemy trzymać kciuki za pana ministra Żurka w jego walce - stwierdził premier Donald Tusk.

To, jak widać, będzie twarda walka, ale jak mówią w Sejmie, Żurek jest niesamowicie zdeterminowany. Jeśli ktoś ma sobie poradzić, to on, bo „najlepsi są goście bez wyjścia”. Ale prawda jest taka, że obecny szef MS postawił wszystko na jedną kartę i nie ma nic do stracenia. Jarosław Kaczyński już zapowiedział, gdzie widziałby go najchętniej, więc Żurek wie, co będzie, kiedy PiS wróci do władzy. PAP

FOT. PAP/PRZEMYSŁAW PIĄTKOWSKI

Premier Pierre Laval i francuska kolaboracja z III Rzeszą

Dorota Kowalska
dorota.kowalska@polskappress.pl

15 października 1945 r., o godz. 12.32 stracono Pierre'a Laval, premiera Francji w okresie rządów Vichy. Jego śmierć była elementem rozliczeń z francuską kolaboracją z Niemcami

Śmierć Laval, który umierał ze słowami: „Niech żyje Francja!”, rozpoczęła falę dyskusji o roli Francji w prohitlerowskiej polityce, o jej udziale w Holokauście, a także o samym Lavalu. Czy był winny, czy stał się kozłem ofiarnym, na którego można było zważyć „wszystkie winy, wszystkie grzechy, wszystkie świństwa”.

Lavalowska realpolitik

Dziś we Francji Laval ma spore grono obrońców, podkreślających że był postacią nie tyle kontrowersyjną, co wręcz tragiczną. Po upadku Francji w czerwcu 1940 r. zaangażował się w budowanie marionetkowej Republiki Vichy, kolaborującego z Niemcami państwa zarządzanego przez Philippe'a Pétain.

Przez lata sprzyjał okupantowi, nawet nie stwarzając pozorów antyniemieckiego oporu. W czerwcu 1942 r., w słynnym przemówieniu radiowym skierowanym do narodu francuskiego, zachęcał rodaków do zgłaszania się na roboty do Niemiec, a jednocześnie publicznie zapewniał o francusko-niemieckiej przyjaźni, życząc III Rzeszy sukcesów na frontach.

Wydawać by się mogło, że ocena jego działań powinna być oczywista. On sam obrał po wojnie typową dla tamtego okresu linię obrony, twierdząc, iż jego postawa „wymagała nie zwykłego poświęcenia, a wszystko, co uczynił, robił w trosce o dobro Francji i Francuzów”. Brak kolaboracji z Niemcami - argumentował - miałby bowiem ściągnąć na Francuzów zwiększone represje. Tymczasem Republika Vichy mogła się cieszyć sporym stopniem niezależności.

Francja podzielona

Laval został pochowany w nieoznaczonym grobie na cmentarzu w Thiais, ale już w listopadzie 1945 r. przeniesiono go na paryski Cmentarz Montparnasse. Był jedynym francuskim premierem, który został stracony. Ale wciąż o nim pamiętano, szczególnie w środowiskach prawicowych,

Powstaje Vichy

Przyjrzyjmy się zatem, jaka była skala francuskiej współpracy w hitlerowskimi Niemcami. We wrześniu 1939 r., po ataku Hitlera na Polskę, Francja wypowiedziała Niemcom wojnę, słusznie nazwaną przez historyków „dziwną”. Trwała ona na Zachodzie aż do 1940 r. W tym czasie, a jego rodzina bezskutecznie przez kilkadziesiąt lat starała się o zrewidowanie wyroku.

W lewicowo-liberalnym francuskim establishmentie postać Laval'a to jednak symbol kolaboracji. Zaś do obowiązków historyków, nie tylko francuskich, należy niejako rytualne potępienie jego poczynań. Prof. Jerzy Eisler w książce poświęconej marszałkowi Philippe'owi Pétainowi uznał Pierre'a Laval'a za „wcielonego diabła”.

Z kolei dr Jan Zamojski, autor „Francja na rozdrożu” dowodzi, że Francuzi mają bardzo wiele do zawdzięczenia Lavalowi. „Stworzył «wygodną sytuację» w okresie okupacji, biorąc na siebie wszystko to, co najgorsze, jeśli chodzi o współpracę z Niemcami. A potem zapłacił najwyższą cenę”.



Dwaj liderzy Vichy: marszałek Philippe Pétain i Pierre Laval, 1942 r. Obaj zostali skazani na karę śmierci, ale Pétain ostatecznie dostał dożywocie

przy dalszej bezczynności Francji, Niemcy zajęli Danię i Norwegię. 10 maja 1940 r. Hitler wkroczył do Holandii, Belgii i Luksemburga, a potem uderzył na Francję. Zaledwie trzy tygodnie wystarczyły, aby niemieckie natarcie przez Ardeny, osaczyło na północy znaczną część wojsk francuskich, wspieranych przez korpus brytyjski i armię belgijską.

Walki na północy Francji zakończyła dramatyczna ucieczka Aliantów z Dunkierki. Po spektakularnym zwycięstwie, Niemcy przystąpili do ostatecznej rozprawy z Francuzami. 22 czerwca 1940 r. Francja podpisała zawieszenie broni, które w rzeczywistości oznaczało kapitulację. Bliższe dwie trzecie państwa znalazło się pod okupacją.

Ale już 10 lipca zebrane w Tuluzie Zgromadzenie Narodowe Republiki Francuskiej udzieliło nadzwyczajnych pełnomocnictw premierowi, marszałkowi Philippe'owi Pétainowi, który na ich podstawie ogłosił się „głową państwa francuskiego”. Ustawa o pełnomocnictwach została uchwalona przygniatającą większością głosów (569 głosów „za”

przy 80 „przeciw” przy 30 wstrzymujących się). Okres Francji Vichy rozpoczął się od ogłoszenia neutralności w toczącej się wojnie.

Wyłapać Żydów!

Konsekwentnie rzecz biorąc - już samo powstanie Vichy było formą kolaboracji państwowej. Miało to wymierne konsekwencje, np. oprócz regularnego opłacania i utrzymania armii hitlerowskiej, francuski przemysł pracował na rzecz III Rzeszy, a rolnicy dostarczali Niemcom kontyngenty żywnościowe w zamian za „obligacje”.

Do tego dochodzą masowe i dobrowolne wyjazdy Francuzów do pracy w Rzeszy (do których zachęcały władze Vichy). W praktyce Francja finansowała w ten sposób w znacznej części wysiłek zbrojeniowy III Rzeszy. Kolaboracja obejmowała również zorganizowany współudział policji francuskiej, francuskiej milicji faszystowskiej, kierowanej przez Josepha Darnanda i cywilnej administracji francuskiej (szefował jej Rene Bousquet) w walce z Ręsią, czyli konspiracją zbroijną i w ustalaniu list pro-

skrypcyjnych i organizowaniu deportacji Żydów do obozów,

W tzw. antyżydowskiej Obławie Vel d'Hiv 16 i 17 lipca 1942 r., ok. 9 tys. francuskich policjantów zatrzymało ponad 13 tys. Żydów w Paryżu i okolicach. Laval, postawiony przed sądem twierdził, że „życie Żydów niefrancuskich było okrutną ceną za pozostawienie w spokoju tych, którzy urodzili się i wychowali we Francji”.

W szeregach SS

Czym innym jednak kolaboracja państwowa, czym indywidualny wybór. Udział w machinie prohitlerowskiej wynikał nierzadko z ideologii. Np. francuskich ochotników nie brakło w Wehrmachcie i Waffen SS. Pierwszą francuską jednostką w szeregach niemieckiej armii był Francuski Legion Ochotniczy do Walki z Bolszewizmem, który powstał w lipcu 1941 r.

Żołnierze tego Legionu walczyli na froncie wschodnim, w rejonie Moskwy. W 1943 r. Niemcy wyrazili zgodę na formowanie francuskich jednostek SS. Najpierw była to Francuska Ochotnicza Brygada Szturmowa SS, która w 1944 roku przekształciła się w 33. Dywizję Grenadierów SS „Charlemagne”. Jej dowódcą mianowany został ostatni dowódca Francuskiego Legionu Ochotniczego płk Edgar Puaud.

Francuska Dywizja SS liczyła ok. 7,5 tys. żołnierzy. Najcięższe walki toczyła w rejonie Sanoka na Podkarpaciu oraz na Pomorzu. W rejonie Kołobrzegu starli się m.in. z polskimi żołnierzami z 4. Dywizji Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego. W 1945 r. ostatni francuscy ochotnicy bronili Berlina przed Sowietami. Trzech z nich, przed upadkiem miasta, zdążyło jeszcze otrzymać najwyższe niemieckie odznaczenie bojowe - Krzyż Rycerski Krzyża Żelaznego.

Przypadek Brasillacha

Przypadkiem kolaboracji „ideowej” jest postać Roberta Brasillacha, poety, dramaturga, pisarza, krytyka literackiego i publicysty, do wiosny 1941 r. jeńca oflagu Neuf-Brisach. Został z niego zwolniony w zamian za współpracę z rządem Vichy.

Zarzucono mu później, że w okresie od 25 kwietnia 1941 do lipca 1943 r. na łamach tygodnika „Je suis partout” opublikował poufne informacje i donosy na temat członków francuskiego ruchu oporu oraz osób pochodzenia żydow-

skiego i wzywał władze do ich rozstrzelania. Ale ocena Brasillacha jest trudna, bo wziął też udział w delegacji do Katynia, po której napisał reportaż obciążający odpowiedzialnością za zbrodnię katyńską Sowietów.

W 1944 r. po wyzwoleniu Paryża został aresztowany i skazany za kolaborację na karę śmierci przez rozstrzelanie. Stracono go 6 lutego 1945 r. w Fort Montrouge koło Paryża, mimo że o jego ułaskawienie prosili m.in. Albert Camus, Paul Claudel i Jean Cocteau. „Po II wojnie światowej czystki były najpierw organizowane przez partię komunistyczną. Tyczy się to szczególnie czystek wśród ludzi pióra, gdyż komunistom chodziło o wycięcie prawicowej inteligencji, która zwalczała Front Ludowy, jego dziennikarzy i intelektualistów” - broni Brasillacha Philipp D'Hugues, autor jego biografii.

Pétain bezpieczny

Fakt francuskiej współpracy z hitlerowskimi Niemcami, choć oczywisty, zaczął być tuszowany od razu po zakończeniu wojny. Państwo francuskie propagowało wygodniejszą z politycznego punktu widzenia narrację o Wolnych Francuzach Charles'a de Gaulle'a walczących z Niemcami i Hitlerem.

Bardzo niewielu polityków poniosło też odpowiedzialność za swe zbrodnie. Rozstrzelano Pierre'a Laval'a, ale Marszałkowi Pétainowi wyrok śmierci zamieniono na dożywocie. Do końca swych dni utrzymywał, że „cokolwiek czyniłem - wszystko, czego nie akceptowałem bądź musiałem przyjąć z własnej woli lub pod przymusem - robiłem to dla waszego bezpieczeństwa. Nie mogąc być waszym mieczem, starałem się pozostać tarczą”.

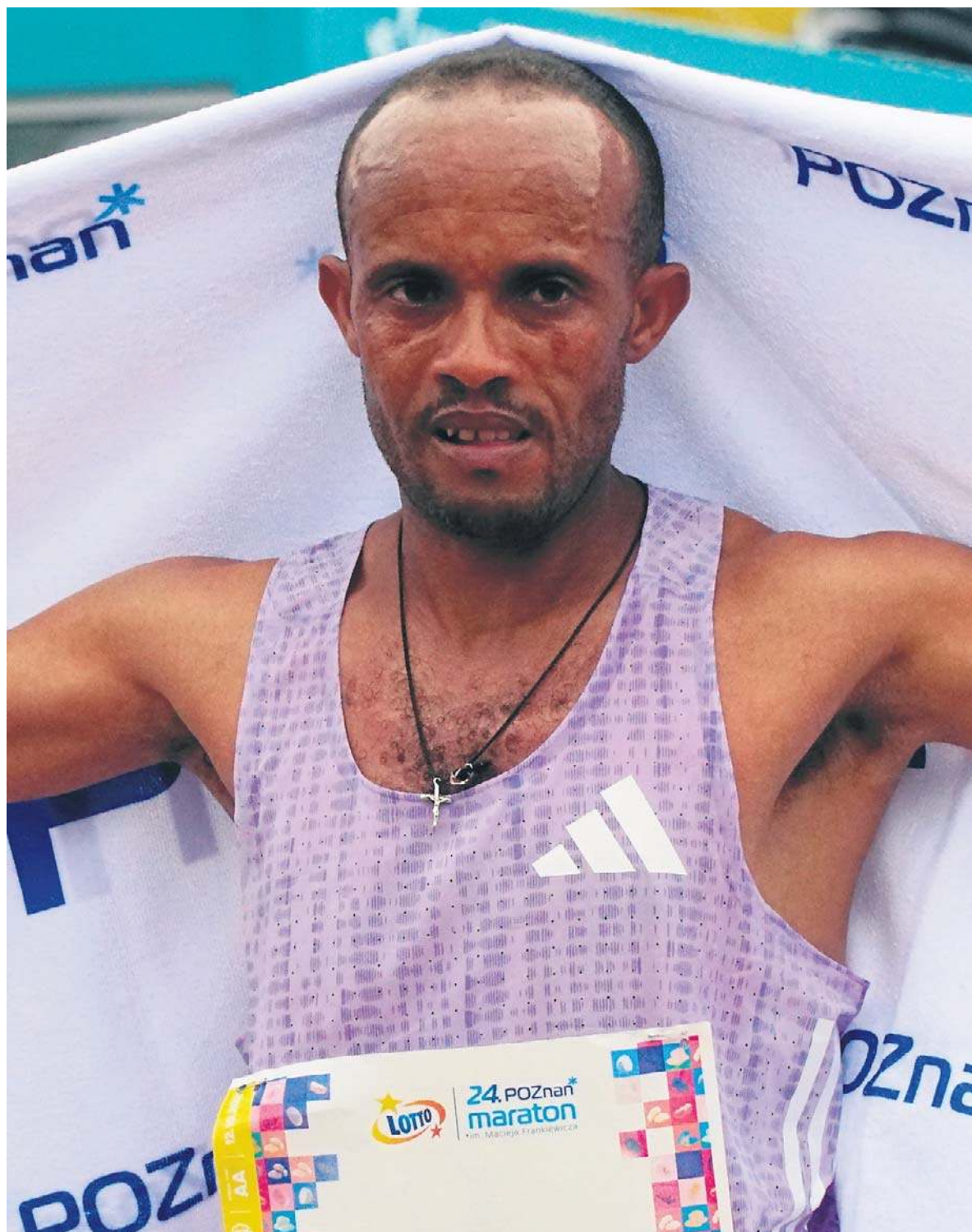
O trudnej przeszłości i niezamazanych historycznych winach niech świadczy charakterystyczny przykład. François Mitterrand, którego trudno posadzić o sympatie prawicowe, jako prezydent Francji regularnie - w rocznice rozejmu w Compiègne z 1918 r. - składał kwiaty na grobie Marszałka Pétaina. Przyłapano pewnego razu przez fotografów tłumaczył się, że oddaje hołd temu, który poprowadził Francuzów do zwycięstwa w Wielkiej Wojnie. Rzecz jasna nie rozwiąło to niczych wątpliwości.

MAGAZYN

SPORTOWY24

13.10.2025

26-letni Etiopczyk Tesfahun Akalnew zwyciężył w Lotto 24. Poznań Maratonie. Wśród kobiet najlepsza była Polka Izabela Paszkiewicz STR. 21



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Poznań z wielkim świętem biegaczy

BARTOSZ ZMARZLIK:
- RODZINA I TEAM
TO NAJLEPSZY
FUNDAMENT
STR. 15

**Historyczny sukces
poznaniaków na MP.**
Akademia Judo
wygrała klasyfikację
medalową STR. 20

**W Enei AZS
Politechnice mają
nową kadrowiczkę
i kontrakt
z Australijką STR. 20**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo młodzieżowej reprezentacji Polski w eliminacjach Euro 2027

Orlęta rozwijają skrzydła, wspinając się po schodach

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Polska	2 (2)
Czarnogóra	0

Bramki:
1:0 Antoni Kozubal (4),
2:0 Oskar Pietuszewski (23)

Polska: Łubik - Krajewski, Matysik, Drapiński, Gurgul - Kowalczyk, Kozubal (71. Duda) - Pietuszewski (63. Faberski), Urbański (71. Kocaba), Pieriko (83. Kuziemka) - Reguła (63. Bogacz). Trener: Jerzy Brzęczek.

Czarnogóra: Krijestarc - Vuković, Melentijević, Dakić (78. Franeta), Vukotić - Vukanović (63. Juković), Miranović (46. Krivokapić), Bulatović (73) - Radusinović (46. Savović), V. Perišić, Knežević (46. Mirvaljević). Trener: Goran Perisic.

Sędziów: Joonas Jaanovits (Estonia)
Widzów: 4.274

Młodzieżowa reprezentacja Polski do meczu z Czarnogorą na Arenie Katowice przystępowała jako lider grupy E eliminacji mistrzostw Europy i - pośred-

nio - igrzysk olimpijskich. Na koncie Orłąt były zwycięstwa nad Północną Macedonią (3:0) i Armenią (4:0), z kolei goście przegrali z Włochami (1:2) i pokonali Szwecję (2:0).

Dzień przed meczem Jerzy Brzęczek został zmuszony do znaczącej zmiany. Sławomir Abramowicz na czwartkowym treningu doznał kontuzji łokcia po zderzeniu z Igozem Drapińskim. W tej sytuacji w bramce Białe-Czerwonych stanął golkeeper Górnika Zabrze Marcel Łubik, posiadający obywatelstwa Polski, Niemiec i Turcji.

Zaczął się od mocnego uderzenia. Po składowej akcji kapitałnie sprzed pola karnego uderzył Antoni Kozubal i piłka tuż przy słupku wpadła do siatki. Niecałe 20 minut później było już 2:0. Trafienie zaliczył imponujący szybkością i kreatywnością Oskar Pietuszewski przy asyście Tomasza Pieńki.

Goście próbowali złapać kontakt, ale ustępowali Białe-Czerwonym pod każdym względem. Ekipa z Bałkanów, wyraźnie sfrustrowana, zaczęła więc grać



FOT. KARINA TROJOK

Reprezentację młodzieżową wspierali z trybun między innymi kadrowicze Jana Urbana

bez pardonowo, często przekraczając przepisy. Wynikiem tej strategii była czerwona kartka, jaką po uderzeniu Kacpra Dudy zobaczył Andrija Bulatović w drugiej połowie.

- Kartek powinno być więcej. Ze strony Czarnogóry padło sporo ciosów łokciem - ocenił

Brzęczek. - Ale muszę też powiedzieć, że nie wykorzystaliśmy osłabienia przeciwników tak, jak powinniśmy. Dopiero w ostatnich dziesięciu minutach pojawiły się szanse na kolejne gole.

Pewne zwycięstwo Orłąt oglądali z trybun kadrowicze pierwszej reprezentacji, a Ro-

bert Lewandowski najwięcej czasu spędził w towarzystwie Jakuba Błaszczykowskiego.

W tym roku Polaków czekają jeszcze trzy spotkania - na wyjeździe ze Szwecją (14 października) i Macedonią Północną (18 listopada) oraz u siebie z Włochami (14 listopada w Szczecinie).

Kadra U-21 eliminacje zaczęła w świetnym stylu, ale sprzyja jej też terminarz. Schody dopiero się zaczynają. - Podchodzimy z dużą pokorą do dotychczasowych wyników, bo tak się terminarz ułożył, że każdy kolejny przeciwnik jest coraz silniejszy. Wartość drużyny będzie można obiektywnie ocenić po spotkaniach ze Szwecją i Włochami - przyznał selekcjoner. - Na spotkaniu Szwecji z Włochami był nasz człowiek, Bartek Zalewski, który przygotuje dokładną analizę. Ważna będzie też regeneracja przed tym spotkaniem, bo jednak intensywność starcia z Czarnogorą była spora. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki Macedonia Płn. - Armenia 2:1 (0:1), Włochy - Szwecja 4:0 (3:0)

1. POLSKA	3	9	9-0
2. Włochy	3	9	7-1
3. Czarnogóra	3	3	3-4
4. Szwecja	3	3	3-6
5. Macedonia Płn.	3	3	2-5
6. Armenia	3	0	1-9

Następne mecze (wtorek, 14.10) Szwecja - POLSKA (g. 18), Czarnogóra - Macedonia Płn. (18), Włochy - Armenia (18.15).

VAR do naprawy. Kto zostanie szefem polskich sędziów?

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskafpress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym międzynarodowym sędzią piłkarskim, byłym prezesem PZPN.

Od czerwca trwa bezkrólewie, na stanowisku szefa Kolegium Sędziów PZPN. Nie za długo?

Niepokoju mnie to bardzo i faktycznie trwa za długo. W PZPN są dwie, trzy takie komórki, które trzeba natychmiast obsadzać po wyborze nowych władz związku i jedną z nich jest właśnie sędziowska, oprócz dyscyplinarnej i prowadzenia rozgrywek. Inne mogą poczekać, jak chociażby międzynarodowa, którą kierowałem przez ostatnie cztery lata. Dla autorytetu polskich sędziów musi być ich szef! Jeśli jest tylko pełniący obowiązki, to nie jest najlepsze. Nawet obecnemu p.o. Marciniowi Szulcowi to nie pomaga. Mam nadzieję, że na najbliższym posiedzeniu zarządu wybór zostanie dokonany.

Kto jest pana faworytem do objęcia tej funkcji?

Jest czterech kandydatów, Marcin Szulc, Maciej Wierzbowski, Paweł Sokolnicki i Kamil Wójcik. Ja mam dwóch kandydatów, to Marcin Szulc i Maciej Wierzbowski. Z tej dwójki wybrałbym szefa polskich sędziów. Pozostałych dwóch arbitrów nie znam dobrze. Są świetnymi sędziami asystentami, ale chyba nigdy wcześniej nie zarządzali organizacją sędziowską nawet w swoim mieście, okręgu, czy powiecie. Pełnienie tej funkcji na najwyższym szczeblu nie jest wcale takie proste, o czym sam przekonałem się będąc szefem sędziów w Czechach i Armenii. Warunki pracy są specyficzne, trzeba umieć być jednocześnie dobrym i złym policjantem. Jeżeli wszystko zarządza się batem i karaniem, to jest jak z wychowywaniem dzieci, wtedy wiele na dłuższą metę się nie zdziła. Trzeba umiejętnie zarządzać ludźmi i myśleć o tym, co będzie z sędziami za pięć, czy dziesięć lat. Należy przyglądać się młodzieży, bo Szymon Marciniak nie będzie wieczny.

Postępy czyni chociażby Damian Sylwestrzak.



FOT. JAKUB STEINBORN

Michał Listkiewicz ma swoich dwóch kandydatów do objęcia funkcji szefa polskich sędziów piłkarskich

Rozwija się bardzo dobrze, ale mamy jeszcze kilku innych naprawdę bardzo dobrych sędziów, jak Damian Kos, Łukasz Kuźma, czy Bartosz Frankowski, który po incydencie drogowym i nauczka, którą myślę dostał do końca życia, wraca do dawnej formy. Jest jeszcze stosunkowo młody

i przed nim przyszłość. Mamy naprawdę grupę zdolnych, młodych sędziów.

Ale spada na nich niemal po każdej kolejce, jeśli nie ostra, to jednak krytyka. Z polskim sędziowaniem nie jest tak źle, jak o nim mówią w telewizji, czy internecie.

Rozmawiam z wybitnymi fachowcami z Europy i klasyfikują je między piątym a ósmym miejscem na naszym kontynencie, czyli wysoko. Słyszałem niedawno chociażby wypowiedź trenera Piasta Gliwice, który po jednym z meczów stwierdził, że tak słabego arbitra jak Damian Sylwestrzak nie widział. Bardzo przepraszam, ale ten pan trenował tylko w drugiej lidze w Szwecji. Uważam, że są większe problemy w polskim futbolu niż sędziowanie.

Jakie?

Zbyt duża liczba cudzoziemców, zbyt mała liczba młodych polskich piłkarzy. Panośnienie się menadżerów, którzy czasami wciskają klubom przeciętnych piłkarzy i kasują za to ogromne prowizje.

Wracając do poziomu sędziowania, to analizy VAR często trwają zbyt długo. Sędziowie nie unikają błędów nawet po zobaczeniu powtórek. Zgadza się. Są mecze, gdy kibice czekają nawet pięć minut na decyzję i tak nie powinno być. To są jednak bardziej błędy ludzkie niż techniczne. Polski VAR, od mo-

mentu jego powstania był uważany za jeden z lepszych w Europie. Paweł Gil, który odpowiada za VAR w Polsce dobrze sobie z nim radzi. Trzeba jednak powiedzieć, że do tej pracy potrzebni są ludzie o odpowiednich umiejętnościach, to nie to samo, co praca na boisku. Trzeba szybko podejmować decyzje, tak jak podejmuje je chirurg na stole operacyjnym. Należy natychmiast domagać się ujęcia z innej kamery, a nie oglądać, to co się stało z pozycji widza na kanapie, tak jak ja to robię.

Otwarcie mówi się o przestawieniu systemu i przeniesieniu centrum VAR do siedziby PZPN. Do byłaby dobra decyzja?

To jest konieczne i myślę, że nastąpi już niedługo. Polski Związek Piłki Nożnej od niedawna jest właścicielem całego budynku w Warszawie, w którym ma swoją siedzibę i ma dobre warunki. Do tej pory wszystko rozbijało się właśnie o ich brak. Chodzi o możliwości techniczne, bo trzeba stworzyć między innymi odpowiednie studio. ©©

WYNIKI I TABELE (I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

Zapowiedź 13. kolejki: Miedź Legnica - Pogoń Siedlce, Pogoń Grodzisk Maz. - Ruch Chorzów, Chrobry Głogów - Polonia Warszawa, GKS Tychy - Wiczyta Kraków, Stal Rzeszów - ŁKS Łódź, Śląsk Wrocław - Stal Mielec, Górnik Łęczna - Znicz Pruszków, Polonia Bytom - Odra Opole, Puszcza - Wisła Kraków.

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Wiczyta Kraków	12	22	25-14
3. Pogoń Grodzisk Maz.	12	21	25-17
4. Śląsk Wrocław	12	21	20-18
5. Polonia Bytom	12	20	19-14
6. Stal Rzeszów	12	20	21-19
7. Chrobry Głogów	12	19	18-13
8. Odra Opole	12	17	13-14
9. Ruch Chorzów	12	16	17-19
10. Pogoń Siedlce	12	15	15-13
11. ŁKS Łódź	12	15	17-18
12. Polonia Warszawa	12	14	19-21
13. Miedź Legnica	12	14	16-25
14. Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
15. GKS Tychy	12	11	17-26
16. Stal Mielec	12	11	16-26
17. Górnik Łęczna	12	9	15-24
18. Znicz Pruszków	12	9	15-30

ARTBUD GROUP IV LIGA

Kotwica Kórnik - Piast Kobylnica 5:1, Warta Międzychód - Mieszkogniezno 1:2, Warta Śrem - Kania Gostyń 2:2, Obrakosćian - Wiara Lecha 1:1, Górnik Konin - Nielba 3:2, Korona Piaski - Polonia Chodzież 0:7, Ostrovia Ostrów Wlkp. - ŁKS Gólucho 1:3, Polonia Leszno - Huragan 2:2, Zefka Kobyla Góra - Polonia Golina (wynik po zamknięciu wydania).

1. Polonia Chodzież	12	34	36-12
2. Kotwica Kórnik	12	33	38-6
3. Mieszkogniezno	12	29	25-12
4. Warta Śrem	12	23	26-20
5. Huragan Pobiedziska	12	23	35-26
6. Polonia Golina	11	21	25-8
7. Piast Kobylnica	12	18	23-22
8. Obrakosćian	12	17	21-19
9. Polonia 1912 Leszno	12	14	16-19
10. ŁKS Gólucho	12	14	16-27
11. Górnik Konin	12	13	18-28
12. Kania Gostyń	12	11	17-24
13. Wiara Lecha Poznań	12	11	15-22
14. Warta Międzychód	11	11	29-35
15. Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	10	12-19
16. Korona Piaski	12	9	19-32
17. Nielba Wągrowiec	12	7	15-30
18. Zefka Kobyla Góra	11	5	12-37

REDBOX V LIGA

GRUPA I: Sparta Złotów - Zamek Golańcz 4:3, Korona Stróżewo - Kłos Budzyń 0:4, Sokół Szamocin - Sparta Szamotuły 4:1, Welna Słoki - KP Piła 0:1, Kłos Gólowo - Iskra Szydłowo 0:4, Tamovia Tarnowo Podg. - Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp., Poznańska 13 - Sparta Oborniki, Piomien - Lubuszanie Trzcianka (wynik po zamknięciu wydania).

GRUPA II: Meblorz - Wilki Wilczyn 7:2, Olimpia Koło - Kłos Zaniemyś 2:0, Polanin Strzałkowo - Zjednoczeni 3:2, Lider - Stella Luboń 0:4, Avia Kamionki - Pompa Team 4:0, Lechia Kostrzyn - ŁKS Ślesin 6:4, SKP Słupca - Polonus Kazimierz B. 3:3, Polonia II Środa Wlkp. - UKS Śrem (wynik po zamknięciu wydania).

GRUPA III: Korona Wilkowice - Pogoń II Nowe Skalmierzyce 4:1, Polonia Kępno - Piast Czekanów 3:2, Orzeł Kawęczyn - LZS Cielka 10:1, Krobiana Krobia - Rawia Rawicz 3:1, Astra Krotoszyń - ŁKS Janów 1:0, Centra Ostrów Wielkopolski - Dąbrowczanka Pępowa 4:3, Jarota Jarocin - Polonia 1912 II 2:1, Zawisza Łęka Opatowska - KKS 1925 II Kalisz 7:3.

III LIGA Ekipa ze Środy Wielkopolskiej pewnie pokonała u siebie Wdę Świecie

Średzianie wskakują na fotel lidera!

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Polonia Środa Wielkopolska rozbiła rywali w trzeciej lidze! W piątkowym meczu średzianie pokonali Świecie 5:1, a hat-trickiem popisał się Rafał Steczyński.

Prawdziwą kanonadę strzelecką zafundowali swoim kibicom piłkarze Polonii Środa Wielkopolska. W piątkowy wieczór średzianie podejmowali przed własną publicznością zespół ze środka tabeli trzeciej ligi grupy drugiej - Wdę Świecie.

Gospodarze nie pozostawili przyjezdnym żadnych złudzeń, choć chwila zwątpienia pojawiła się w sercach kibiców, gdy przy stanie 2:0 gola kontaktowego zdobył Michał Kalitta w 32. minucie. Wcześniej dla Polonii dwie bramki strzelił Rafał Steczyński, nowy nabytek średzian, który w poprzednim sezonie grał w Polonii Golina.

Druga połowa należała jednak całkowicie do gospodarzy, którzy nie mieli litości dla piłkarzy ze Świecia. Wynik na 3:1 podwyższył Patryk Mikita, zdobywając swoją szóstą bramkę w tym sezonie, natomiast w 74. minucie hat-tricka skompletował Steczyński. Wynik na trzy minuty przed końcem ustalił Damian Kołtański, a Polonia Środa za-



Rafał Steczyński (z lewej) został bohaterem średzian w piątkowym spotkaniu

notowała najwyższe zwycięstwo w tym sezonie.

Szybkie dwie nasze bramki sprawiły, że straciliśmy jakoś w budowaniu akcji. Do gry wkraść się sporo chaosu. Muszę też głośno powiedzieć, że mamy bardzo słabe boisko, chyba najgorsze w lidze. To nie pomaga. Ogromny szacunek dla mojej drużyny, że nie tylko przeciwstawiła się przeciwnikowi, ale także naszej płycie boiska - powiedział po meczu trener Maciej Rozmarynowski.

To zwycięstwo dało Polonii Środa Wielkopolska miejsce na fotelu lidera, ponieważ

pozostałe wyniki ułożyły się korzystnie dla podopiecznych trenera Rozmarynowskiego. W meczu na szczycie Flota Świnoujście pokonała prowadzącego w grupie Zawiszę Bydgoszcz skromnie 1:0 po голу Patryka Paczuka. Punkty zgubiła także rewelacja tego sezonu, Cartusia Kartuzy, która uległa przed własną publicznością Kluczewi Stargard 1:2, choć po pierwszej połowie zespół z Kaszub prowadził 1:0 po голу z rzutu karnego Oktawiana Skrzecza.

Na swoje pierwsze zwycięstwo od czterech spotkań czeka natomiast Unia Swa-

rzędz. Tym razem ekipa spod Poznania udała się na wyjazd do Stargardu, gdzie musiała zadowolić się jedynie punktem. Unici zremisowali 1:1, a jedyną bramkę dla wielkopolskiej drużyny zdobył wychowanek Lecha Poznań, Tymoteusz Klupś.

Jeśli już mowa o Kolejorzu, to drugi zespół Niebiesko-Białych w ten weekend pauzował. Poznaniacy, którzy na co dzień grają na stadionie we Wronkach, mieli zmierzyć się z Wybrzeżem Rewalskim Rewal, jednak ze względu na powołania lechitów do młodzieżowych reprezentacji Polski

spotkanie przełożono na 22 października.

Pozostałe wielkopolskie ekipy w trzeciej lidze, czyli Victoria Września i Pogoń Nowe Skalmierzyce, przegrały swoje mecze w ten weekend odpowiednio z Elaną Toruń (0:1) oraz z Wikędem Luzino (1:2).

BETCLIC III LIGA GR. II

Błękitni Stargard - Unia Swarzędz 1:1, Cartusia Kartuzy - Kluczewia Stargard 1:2, Elana Toruń - Victoria Września 1:0, Flota Świnoujście - Zawisza Bydgoszcz 1:0, Pogoń II Szczecin - Tłuchowia Tłuchowo 2:3, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Wikęd Luzino 1:2, Polonia Środa Wielkopolska - Wda Świecie 5:1, Noteć Czarnków - Lipno Stęszew (wynik po zamknięciu wydania), Wybrzeże Rewal - Lech II Poznań (spotkanie przełożone na 22 października, g. 16)

1. Polonia Środa Wlkp.	12	27	26-15
2. Zawisza Bydgoszcz	12	26	29-10
3. Flota Świnoujście	12	26	20-9
4. Cartusia Kartuzy	12	25	23-11
5. Wikęd Luzino	12	24	32-17
6. Elana Toruń	12	23	24-17
7. Lech II Poznań	11	22	33-19
8. Błękitni Stargard	12	18	24-19
9. Lipno Stęszew	11	14	17-23
10. Wda Świecie	12	14	12-28
11. Kluczewia Stargard	12	13	17-18
12. Unia Swarzędz	12	13	13-16
13. Tłuchowia Tłuchowo	12	11	11-24
14. Noteć Czarnków	11	10	9-14
15. Pogoń Nowe Skalm.	12	10	7-17
16. Pogoń II Szczecin	12	10	21-32
17. Victoria Września	12	6	11-22
18. Wybrzeże Rewal	11	5	4-22

Faworyt pokonany przy Drodze Dębińskiej

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Czy ktoś jest w stanie zatrzymać Wartę Poznań? Skoro nie udało się to liderowi drugiej ligi, to chyba nikt tego nie dokona, przynajmniej w rundzie jesiennej.

Warta Poznań 3 (1)

Olimpia Grudziądz 2 (1)

Bramki: Rychert 38, Zalewski 62, Stanek 83 - Sewerzyński 42, Mas 50

Warta: Przybylak - Lepczyński, Wojcinowicz, Avdeev - Rychert (60. Zalewski), Kumoch, Niedzielski (46. Steblecki), Stefaniak - Szymanek (90. Wojciechowski), Waluś (60. Dziedzic) - Smoczyński (79. Stanek)

Olimpia: Sobolewski - Kobryń, Zbiak, Czajka, Tsyupa - Sewerzyński - Jarzec (67. Kroc), Frelek, Cichoń (84. Fietz), Kaczmarek (67. Moneta) - Mas (67. Pawłowski)

Sędziował: Błażej Syropiatko (Szczecin)



Zieloni są coraz silniejsi. Tym razem poradzi sobie w trudnym meczu z liderem z Grudziądza

Aby znaleźć w statystykach sześć wygranych z rzędu Warty Poznań w lidze, trzeba cofnąć się do 2017 roku. Wówczas Zieloni rozpoczęli sezon 2017/2018 z przytupem. Teraz ten wynik udało się wyrównać w miniony weekend. I to nie

z byle kim, a z liderem tabeli, Olimpią Grudziądz.

Spotkanie przy Drodze Dębińskiej od początku było bardzo wyrównane, a obie drużyny stwarzały wiele sytuacji bramkowych. Do przerwy na tablicy wyników widniał remis 1:1, a gola

dla Warty zdobył Kacper Rychert. Po przerwie z każdą minutą przewagę zyskiwali gospodarze, którzy ostatecznie wygrali 3:2. Decydującą bramkę w ostatnich fragmentach meczu strzelił Mateusz Stanek. - Mamy to w swoim DNA, że walczymy do końca. Ponownie odrobiliśmy straty, mimo że był to bardzo trudny mecz z dobrze przygotowanym przeciwnikiem. Cieszymy się z tych trzech punktów. Idziemy dalej, chcemy nadal sprawiać radość naszym kibicom, którzy są z nami w trudnych chwilach - powiedział po spotkaniu trener Maciej Tokarczyk. Kolejne spotkanie poznaniacy rozegrają ponownie u siebie. W piątek o godz. 18 podejmą Hutnika Kraków.

BETCLIC II LIGA

GKS Jastrzębie - KKS 1925 Kalisz 0:1, ŁKS II Łódź - Resovia 0:0, Sokół Kleczew -

Unia Skierniewice 1:3, Świt Szczecin - Podhale Nowy Targ 3:0, Warta Poznań - Olimpia Grudziądz 3:2, Rekord B-B - Stal Stalowa Wola (wynik po zamknięciu wydania). Mecz: Sandecja Nowy Sącz - Śląsk II Wrocław, Zagłębie Sosnowiec - Podbeskidzie B-B, Chojniczanka Chojnice - Hutnik Kraków (przełożone).

1. Olimpia Grudziądz	12	24	26-16
2. Unia Skierniewice	12	22	24-15
3. Warta Poznań	12	22	20-15
4. Podhale Nowy Targ	12	21	14-10
5. Resovia	12	20	20-14
6. Sandecja Nowy Sącz	11	18	20-17
7. Świt Szczecin	12	18	22-22
8. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
9. Stal Stalowa Wola	11	16	24-20
10. Hutnik Kraków	11	15	20-19
11. KKS 1925 Kalisz	12	15	13-15
12. Podbeskidzie B-B	11	14	17-19
13. Śląsk II Wrocław	11	12	16-17
14. Sokół Kleczew	12	12	20-22
15. Rekord Bielsko-Biała	11	12	14-19
16. Chojniczanka Chojnice	11	11	17-23
17. ŁKS II Łódź	12	8	11-19
18. GKS Jastrzębie	12	3	8-24



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Antoni Kozubal przyznaje, że trochę onieśmielają go rozmowy z mediami. Woli pokazywać swoją wartość na boisku

Ludzie Lecha Antoni Kozubal jest pewny, że dopisze kolejne liczby

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W piątek był bohaterem reprezentacji U-21 strzelając gola w wygranym 2:0 meczu z Czarnogórą. Antoni Kozubal opowiedział o swoich celach na ten sezonie i pracy z trenerami Lecha i kadry.

Antoni Kozubal ma 21 lat i w dorobku już tytuł mistrza Polski. W decydującej części sezonu, kiedy rozstrzygały się losy mistrza dla Kolejorza, to na nim spoczywał ciężar odpowiedzialności za grę pomocy, bo przecież kontuzjowani byli Filip Jagiełło, Radosław Murawski czy Gisle Thorarson.

- Większej presji za bardzo nie czułem, bo od początku sezonu grałem w wyjściowej „11”. Zmieniały się tylko trochę moje zadania na boisku, byłem ustawiony trochę niżej. A to powodowało, że byłem bardziej odpowiedzialny za defensywę. Nie była to jednak dla mnie nowość. Wiedziałem, dla mam robić - opowiadał kilka dni po odebraniu złotego medalu.

Warto mieć marzenia

O Antonim Kozubalu od kilku lat pisze się, że jest jednym z najzdolniejszych wychowanków Lecha Poznań. Pochodzi z Krosna. Szybko został dostrzeżony przez skautów. Już jako 10-latek na treningi zapraszała go Legia Warszawa, potem otrzymał zaproszenie od Manchesteru United, ale od sezonu 2017/2018 trafił na stałe do Kolejorza. Możliwość trenowania i grania

– Robię wszystko, by być lepszym jako człowiek i piłkarz

w Centralnej Lidze Juniorów w Lechu okazała się najbardziej atrakcyjna.

Debiutował w pierwszej drużynie 14 marca 2021 roku w meczu przeciwko Piastowi Gliwice. Zmienił w 84. minucie Daniego Ramíreza, stając się drugim najmłodszym debiutantem w historii Lecha. W momencie wejścia na boisko miał 16 lat, 6 miesięcy i 24 dni.

W dniu debiutu Beniaminek Krosno, gdzie zaczynał karierę, opublikowało tweeta z jego szkolnym wypracowaniem z 2013 roku. Nauczycielka języka polskiego prosiła swoich uczniów o napisanie kilku zdań na temat własnych marzeń. 9-letni Antek napisał, że największe z jego pragnień, możliwość gry w Lechu. Po siedmiu latach to marzenie się spełniło.

Starsi koledzy nazwali go wtedy „mały Pedro Tibą”. Impionował zadziornością odbioru piłki i celnymi podaniami

przez dwie linie. Świetnie biegał, starał się cały czas być pod grą. Lech postanowił go jednak wypożyczyć do Górnika Polkowice, a potem do GKS Katowice, by zdobywał doświadczenie w niższych ligach.

Drużynie z Katowic pomógł w awansie do ekstraklasy. Zdobył dla GKS 5 goli i dodał 10 asyst. Lech Poznań wiedział, że ma w swoich szeregach prawdziwą perełkę.

- Moim celem w życiu jest to, żeby rozwijać się z dnia na dzień i czuć, że tak jest. Nie tylko jako piłkarz, ale jako człowiek, więc robię wszystko, żeby być lepszy. A że czasem

– Uważam że rotacje są bardzo potrzebne. Czekam na tyle meczów, że nie wytrzymałbym, grając jednym składem.

nie wychodzi... Tak już po prostu jest - mówił nam przed rozpoczęciem fazy grupowej Ligi Konferencji..

Kryzys? Jaki kryzys...

Kolejorz sięgnął po mistrzostwo znakomitą końcówką, wykorzystywał potknięcia rywali, a gdy otrzymywał szanse, nie wystrzelił z ręki. „Przegląd Sportowy” napisał, że Lech wyrwał tytuł mistrza Polski niczym bohater amerykańskiego filmu przygodowego Indiana Jones. Już wydawało się, że zginie, że wszystko straci, że przegnie go jakiś potężny głaz, ale rzutem na taśmę cudownie wyrwał się przeznaczeniu.

Ten sezon rozpoczął się inaczej. Bułgarska przestała być twierdzą, defensywa popełniała mnóstwo niewytłumaczalnych błędów, sam trener Frederiksen mówił, że drużyna mająca tak jakościowych zawodników, w kilku meczach powinna prezentować się dużo lepiej.

- Na pewno ten sezon będzie cięższy od poprzedniego pod kątem tego, że już teraz mamy stratę do lidera. Być może w połączeniu z grą w europejskich pucharach, łatwiej będzie gonić. Czujemy też, jesteśmy lepiej „czytani” przez rywali względem poprzedniego sezonu, ale pracujemy na treningach nad nowymi rozwiązaniami, żeby móc zaskakiwać naszych przeciwników. Staramy się jednak robić wszystko, by wyglądać tak, jak w poprzednim sezonie. Błędy? Wynikają z tego, że chcemy cały czas grać od tyłu, omijać pressing. Musimy być odważni, a nauka z tych błędów, spowoduje, że za jakiś czas przekujemy to na swoją korzyść - mówi 21-latek.

Dowodem na to był choćby pierwsza połowa meczu z Rakowem.

- Zagraliśmy bardzo mądrze, wyglądało to super, prawda? Myślę więc, że jesteśmy w stanie modyfikować naszą taktykę, zagrać kompaktowo w obronie i inaczej wykorzystać swoje atuty. Wiadomo, cały czas uczymy się siebie nawzajem z meczu na mecz, z treningu na trening - mówi Antoni Kozubal.

Rotacje są potrzebne

Zapytaliśmy młodego pomocnika, czy fakt, że trener Niels Frederiksen często zmienia skład personalny linii defensywnej i pomocy nie utrudniają piłkarzom właśnie zgrać się ze sobą i wypracować automatyzmy, bez których trudno o płynną grę.

- Uważam że rotacje są bardzo potrzebne. Czekam na tyle meczów, że nie wytrzymałbym, grając jednym składem. Ci zawodnicy, którzy są na przykład na ławce, też muszą dostawać te minuty, żeby ciągle mieć poczucie, że są przydatni drużynie i gotowi do tego, by w każdej chwili wejść z ławki, czy potem w kolejnych meczach grać od 1. minuty. Ja zawsze mam takie podejście, że jeżeli jestem w kadrze meczowej, to gram. Nawet kiedy jest 85. minuta, a mamy jeszcze zmianę, to wciąż mam poczucie, że mogę przez te pięć minut pomóc zespołowi. Jasne, że teraz brakuje nam Radka Murawskiego, na którym sam wzorowałem się w poprzednim sezonie i od którego najwięcej uczyłem się na treningach, ale nie brakuje Lechowi typowej „6”, bo jest Timothy Ouma. Grałem z nim w kilku meczach i fajnie nam się współpracowało - zdradza Kozubal.

Liczby przyjdą

Młodzieżowy reprezentant Polski, odniósł się też do swoich indywidualnych osiągnięć. W Katowicach miał 15 pkt. w „klasyfikacji kanadyjskiej”, mistrzowski sezon to 1 gol i 5 asyst, a w tym zaliczył tylko 2 asysty, jedną w meczu z Breidablik i ostatnią z Rakowem.

- W GKS większość asyst była, mam wrażenie, dziwnie podliczona. Kilka nie powinno być moich. Parę było ze stałych fragmentów, których tutaj nie wykonuję. Bramek będzie pewnie podobnie, bo jak mam sytuację w polu karnym jestem zawsze gotowy, żeby uderzyć. Dużo pod tym względem się nie zmieniło. Myślę więc, że jeżeli liczby mają przyjść, to przyjdą - stwierdził lechita.

Jakby na potwierdzenie tych słów, był ostatni mecz Antka w kadrze U-21 przeciwko Czarnogórze. Już w 4. min. wykorzystał nieco przypadkowe zagrożenie Kacpra Urbańskiego, przejął piłkę przed polem karnym i precyzyjnym strzałem wyprowadził Polaków na prowadzenie. Piłka odbiła się jeszcze od słupka, nie dając bramkarzowi wielkich szans na skuteczną interwencję.

- Świetnie pracuję mi się z trenerem Brzęczkiem. Naprawdę, jeżeli chodzi o formację, czy to, jakim jest człowiekiem, jak do nas podchodzi, czy to, jak wyglądają odprawy - naprawdę nie ma rzeczy, do której mógłbym się przyczepić. Mamy dużą szansę na awans na mistrzostwa Europy i na tym jako kadra się skupiamy - przyznał Kozubal.

We wtorek Biało-Czerwonych czeka mecz ze Szwecją, w którym pomocnika Lecha Poznań też może odegrać kluczową rolę.

Rozgrywki ma arenie międzynarodowej Kozubal, traktuje jako szansę na zebranie kolejnych doświadczeń.

- Każdy mecz w pucharach jest tak samo ważny. Cieszę się, że na występy w fazie grupowej. Wiadomo, więcej ludzi ogląda te mecze, jest większa szansa na pokazanie się, ale też na to, żeby zebrać cenne wskazówki, dalej się rozwijać.

W jego opinii najtrudniejszy mecz dopiero czeka Lecha Poznań, bo Rayo Vallecano i Mainz słyną z dużej intensywności.

- Mówiłem po zdobyciu tytułu, że naszym celem jest Liga Mistrzów. Skoro to się nie udało, to fajnie by było awansować do finału Ligi Konferencji i powalczyć w nim o zwycięstwo - powiedział 21-latek.



Bartosz Zmarzlik: Rodzina i team są jak fundament

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskapress.pl

ŻUŻEL. Rozmawiamy z Bartoszem Zmarzlikiem, który po raz szósty został indywidualnym mistrzem świata.

Za tobą bardzo intensywny sezon, teraz więc zasłużone wakacje. Jak będą wyglądały?
Przed wszystkim planuję spędzić więcej czasu z dziećmi.

Bez wątpienia najważniejszym momentem sezonu 2025 było twój szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Zrównałeś się tym samym z Ivanem Maugerem i Tonym Rickardssonem – twoim idolem z dzieciństwa. Jakie to uczucie być w jednym szeregu z kimś, kogo się podziwiał w młodych latach?
Fajnie! Chciałbym się głębiej w nie wczuć, już po sezonie w domu. Póki co, jeszcze nie mogłem się na tym wszystkim skupić, bo natłok zawodów, nowych wyzwań od razu po tytule, nie pomagał. Myślę, że w czasach dzieciństwa nawet nie marzyłem i nie śni-

łem o tym, że będę miał tyle tytułów.

Przywiązujesz uwagę do statystyk? Fakt, że bijesz kolejne rekordy, napędza cię?
Teraz nie zwracam na to uwagi. Może kiedy będę już starszy, przyjdzie taka refleksja?

Trzy zwycięstwa, pięć drugich miejsc – to jeden z twoich najlepszych sezonów w Grand Prix. A jednocześnie jeden z najtrudniejszych, aby sięgnąć po tytuł, bo finalnie miałeś tylko punkt przewagi nad Bradym Kurtzem.
Nie ma lekkich zawodów na żużlu. Każdy tytuł zdobywany w innych okolicznościach, ale każdy smakuje świetnie. I to jest najważniejsze.

Australijczyk Kurtz wygrał pięć z dziesięciu rund Grand Prix. Po finale w Vojens mówił o tobie, że przegrał z najlepszym zawodnikiem w historii. A jakim rywalem on był dla ciebie?
Brady pojechał naprawdę świetny sezon i rzucił mi wy-



FOT. KAMIL WOJDAT

Bartosz Zmarzliki ma dwóch synów – Antka (4,5 roku) i Frania (1,5). Czy też pojadą na żużlu?

zwanie. Duże gratulacje dla niego. Myślę, że zrobiliśmy fajne, emocjonujące widowisko dla ludzi. Widziałem, jak wszyscy żyli tym ostatnim turniejem w Vojens. To było miłe.

Jeśli spojrzymy na poprzednie lata, to nie omijały cię kłopoty w trakcie sezonu,

różne nieprzewidziane sytuacje. Ten był chyba spokojniejszy?
Zdecydowanie był pod tym kątem spokojniejszy i bardzo się z tego cieszę. Oby takich sezonów więcej.

Można popaść w rutynę wygrywania?

Chyba nie ma takiego czegoś. Wygrywanie jest niezwykle trudne i za każdym razem wszystko trzeba robić od nowa, na takim samym skupieniu.

Są sytuacje na torze, po których sam jesteś pełen podziwu dla swoich umiejętno-

ści? Czy zdarzają się rzeczy, które potrafią cię jeszcze zaskoczyć?

Tak, tak, zaskakują. A czasem sam negatywnie siebie oceniam, staram się wyciągać wnioski i być lepszą wersją samego siebie.

Często podkreślasz rolę swojego teamu, swojej rodziny. Sukces ma wiele składowych, poza talentem i ciężką pracą?
Zdecydowanie. Rodzina i team są jak fundament. Gdy masz podstawę, możesz budować coś więcej.

To oczywiste, że nie zawsze wszystko w sporcie da się wygrać. Reprezentacja Polski, z tobą w składzie, zdobyła „zaledwie” srebro Speedway of Nations. Zwyciężyła Australia. Pojawiło się jakieś rozczarowanie?
Lepiej w Speedway of Nations jeszcze nie było, więc należy się cieszyć. Medal jest medalem. Jako polscy żużlowcy przyzwyczailiśmy do pewnych rzeczy i czasem mam wrażenie, że serbo jest odbierane jako porażka. A ja uważam, że nią nie jest. ©©

Norweski walec Haalanda nie do zatrzymania. Trener Serbów zrezygnował

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Wielu zawodników by się zalało, ale nie Erling Haaland. Napastnik Manchesteru City na początku spotkania z Izraelem zmarł – i to dwukrotnie – rzutem karnym, ale potem dał koncert.

Po pierwszej próbie Haalanda nasz sędzia Szymon Marciniak nakazał powtórkę. Za jednym i drugim razem kapitalnie interweniował Daniel Peretz. Izraelski golkeeper nie będzie jednak miło wspominał wizyty w Oslo. Goście byli niemiłosiernie wygwizdywani przez kibiców, ulice wokół stadionu Ullevaal zostały zamknięte kilka godzin przed rozpoczęciem meczu, nie funkcjonowały tramwaje i metro, bo związki zawodowe protestowały przeciw przyznaniu wiz na wjazd do Norwegii ekipie Izraela. Do tego doszły manifestacje poparcia dla Palestyny. Goście spotkali się z wrogością, a piłkarze Norwegii nie okazali im litości. Po zmarnowanej podwójnie jedenastce Haalanda prowadzenie gospodarze uzyskali dzięki samobójowi, ale zapracowali na to Alexander Sorloth (dośrodkowanie) i Antonio Nusa (uderzenie głową). Potem jeszcze przyjezdni trafili sami siebie

drugi raz, a hat-tricka skompletował niesamowity Haaland, który może się poszczycić szokującym reprezentacyjnym dorobkiem: 46 spotkań – 51 goli.

Jego ambicja udziela się kolegom, którzy czują się coraz mocniejsi, a w spotkaniu z Izraelem trener Stale Solbakken nie mógł skorzystać z kontuzjowanego kapitana, Martina Odegaarda z Arsenalu. W środku pola dobrze prezentował się Patrick Berg, dobry znajomy polskich klubów z Bodo Glimt. Norwegia znajduje się o krok od powrotu na mundial, na co czeka od 1998 roku. Prowadzi w grupie z kompletem 18 punktów i rewelacyjnym bilansem bramkowym 29-3. Czekają ją jeszcze domowe starcie z Estonią i wyjazdowy rewanż z Włochami, którzy przegrali z Haalandem i spółką pierwszy bój 0:3, a teraz mocno ustępują liderowi grupy w kwestii goli, mając bilans 15-8.

Italia to raczej pewniak do barażów, w których nie zamierzają wystąpić Niemcy tak krytykowani po wrześniowej porażce ze Słowakami w Bratysławie. Podopieczni Juliana Nagelsmanna zostali liderem grupy A po rozbiciu Luksemburga 4:0 (2 gole Joshuy Kimmicha, piątka piłkarzy Bayernu w wyjściowej jedenastce) i porażce Słowacji w Belfaście z Irlandią Północną 0:2.



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Czy we wtorek Cristiano Ronaldo wykorzysta szansę na samodzielne prowadzenie w klasyfikacji strzelców MŚ?

Nasi południowi sąsiedzi chyba nie docenili Zielono-Białej Armii, a słaby występ zanotował Martin Dubravka, golkeeper Burnley, wcześniej przez kilka sezonów Newcastle United. Niemcy, Irlandia Północna i Słowacja mają po 6 punktów, a lidera czeka teraz spotkanie w Belfaście.

Prestiżowy, pełen podtekstów mecz z Serbią w Leskovicu (rozegrany tam, nie w Belgradzie ze względów bezpieczeństwa)

rozstrzygnęli na swoją korzyść Albańczycy, a jedyną bramkę zdobył Rey Manaj, piłkarz Al Sharjah, klubu ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wcześniej między innymi gracz Interu Mediolan i Barcelony B. Bohater Albanii okupił to kontuzją, ale jego drużyna zbliżyła się do baraży. Sytuacja Serbów stała się bardzo trudna, selekcjoner Dragan Stojković był niemiłosiernie krytykowany, a jego team w elimina-

cjach MŚ 2026 zdobył zaledwie 4 gole w 5 spotkaniach, choć dysponuje napastnikami klasy Aleksandara Mitrovicia i Dusana Vlahovicia. Nic zatem dziwnego, że Stojković po porażce z Albanią zrezygnował z posady.

Nie tak dawno Albańczykom punkty urwała Łotwa, która teraz nie potrafiła pokonać na Daugavas Stadions Andory. Pecha miał były piłkarz Brukseli Nieciecza i Rakowa Częstochowa, Vladislavs Gutkovskis, któremu VAR cofnął trafienie na 3:1, a niedługo po tym goście wyrównali.

– Byłem 3 centymetry na spalonym. Bardzo szkoda straty punktów – mówi Gutkovskis, niezadowolony z tego, że mało gra w koreańskim Daejeon Hana Citizen (w obecnym sezonie Hana League 18 meczów – 4 gole). Przed podopiecznymi Włocha Paolo Nicolato potyczka z Anglią, która wzbudza bardzo duże zainteresowanie w Rydze.

– Po remisie z Andorą jesteśmy smutni, to się nie powinno zdarzyć, ale trzeba myśleć już o kolejnych spotkaniach – dodaje Andrejs Ciganskis, były piłkarz Widzewa Łódź, obecnie gracz szwajcarskiego FC Luzern. To jest nieudane półroczcie dla łotewskiej piłki, żaden klub nie zakwalifikował się do fazy ligowej europejskich pucharów, a drużyna narodowa rozczarowuje nawet

w roli faworyta. Po zakończeniu eliminacji MŚ 2026 Nicolato może stracić posadę.

Nie takiego występu przeciw Turcji oczekiwał zawodnik Korony Kielce, Viktor Popow, który pokonał swojego golkipera na 1:2, a opuścił plac przy stanie 1:4. Bułgaria ostatecznie uległa na stadionie Vasila Lewskiego Turkom 1:6 i pozbawiła się nadziei na baraże. To nie ta reprezentacja co kiedyś, a o słabej wierze kibiców świadczy frekwencja. Sobotni mecz oglądało nieco ponad 10 tysięcy fanów, z czego ponad połowa gości, podczas gdy stadion pomieści 43 230 osób. W tej grupie rządzi Hiszpanie, którzy tym razem „tylko” 2:0 pokonali Gruzyj z Otarem Kakaadze z Cracovii (grał do 80. minuty). Genialny Kvicza Kvaratskeli z Paris SG i jego koledzy zapowiadają wyprawę po komplet punktów do Kocaeli na wtorkowy rewanż z Turcją.

Karnego w meczu z Gruzami nie wykorzystał Ferran Torres, tak samo jak z Irlandią wielki Cristiano Ronaldo, ale Seleccion zwycięstwo w doliczonym czasie zapewnił Ruben Neves, zawodnik Al Hilal. Jeśli CR7 trafi we wtorek z Węgrami – pobije rekord goli w eliminacjach MŚ. Obecnie on i Carlos Ruiz z Gwatemali mają po 39 trafień. ©©

Tenis Iga Świątek musi się pozbierać po nieudanej wyprawie do Chin

PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale ostatniego w tym roku turnieju tenisowego rangi WTA 1000 - „Dongfeng - Voyah Wuhan Open” (pula nagród: 3 654 963 dolarów). Wkrótce wakacje...

Po dramatycznie dotkliwej porażce na kortach twardej kompleksu „Optics Valley International Tennis Center” w chińskim Wuhan z Włoszką Jasmine Paolini, Iga Świątek straciła szansę, by do końca roku wyprzedzić prowadzącą w światowym rankingu WTA, Białorusinkę Arynę Sabalenkę.

Na osłode pozostaje fakt, że raszynianka znalazła się w towarzystwie ośmiu najlepszych tenisistek roku i weźmie udział w kończącym sezon turnieju WTA Finals, który odbędzie się w „King Saud University Indoor Arena” w Rijadzie, w dniach 1-8 listopada br.

Na razie, licznik tegorocznych wypłat dla naszej tenisistki zatrzymał się na kwocie 9 334 282 dolarów, co w kontekście zarobków w całej karierze zawodowej (42 862 240 \$) nie wydaje się czymś nadzwyczajnym...

Co ciekawe, w czwartym z rzędu sezonie, Iga Świątek przekroczyła barierę 9 000 000 dolarów i wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy za-



Ostatniej, azjatyckiej części sezonu, nasza najlepsza tenisistka musi szybko zapomnieć

pewni sobie przychody na poziomie 10 000 000 \$. Warto bowiem przypomnieć, że w ubiegłym roku, dla niepokonanej w WTA Finals tenisistki przeznaczony był czek na 5 155 000 dolarów!

Na szczęście dla organizatorów, Amerykanka Coco Gauff zainkasowała wówczas „tylko” 4 805 000 \$, z czego 2 500 000 \$ za finałową wygraną z Chinką Zheng Qinwen + 1 270 000 \$ za pokonanie Aryny Sabalenki w półfinale + 700 000 \$ za dwie wygrane w fazie grupowej (z Igą

Świątek i Jessicą Pegulą) + 335 000 \$ za sam udział w WTA Finals 2024...

W tym roku, tenisistki mogły liczyć na nagrody finansowe we wszystkich turniejach o rekordowej wartości aż 249 000 000 dolarów, co stanowi wzrost o 13 procent w porównaniu z rokiem 2024 (221 000 000 \$).

Przy okazji turnieju rangi WTA 1000 w Pekinie i porażki z Amerykanką Emmą Navarro (4:6, 6:4, 0:6), Iga Świątek poruszyła temat wszechobecnego hejtu, pokazując aroganckie

i nikczemne wiadomości, które otrzymała po nieudanym występie. „Jesteś hańbą”, „Nie masz talentu” czy „Wyjątkowo żałosne” - pisali internauci.

Po demolce w meczu z Paolini (1:6, 2:6) - Polka wykorzystała okazję, by zwrócić uwagę na temat zdrowia psychicznego. W poprzednich latach, Świątek konsekwentnie wspierała inicjatywę walki o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, przekazując łącznie ponad pół miliona złotych organizacji UNICEF Polska. ©©

Zostało tylko trzech.

W tym Hubert Trościanka

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

European Athletics ogłosił trójkę finalistów męskiej nagrody „Rising Star”, czyli „Wschodzącej Gwiazdy”. W gronie najlepszych młodych lekkoatletów jest Polak oraz Bułgar i Włoch!

Statuetka zostanie wręczona na gali „Golden Tracks”, która odbędzie się 25 października w gruzińskim Batumi.

Tym samym, wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata w dziesięcioboju juniorów - Hubert Trościanka może zostać drugim Polakiem w historii, który otrzyma to wyróżnienie - pierwszym był Konrad Bukowiecki (w 2015 roku pokonał m.in. niespełna 16-letniego wówczas Armand Duplantis)...

Kategorię „Rising Star” dla zawodnika, który nie ukończył 23. roku życia wprowadzono w ramach „European Athletic Rising Star of the Year” w 2007 roku.

Oto wielka trójka nominowana do nagrody „Wschodzącej Gwiazdy 2025”:

Bożydar Sarabojukow (Bułgaria, rocznik 2004 - w dal)

- halowy mistrz Europy (2025, Apeldoorn)
- młodzieżowy wicemistrz Europy (2023, Jerozolima)
- 5. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 8.22 m (2023)

Zaledwie 18 miesięcy po tym, jak Włoch Mattia Furlani pokonał Bożydara Sarabojukowa o ledwie 1 cm w konkursie na MME w Jerozolimie, rolę odwróciły się... Podczas „dorosłych” HME w Apeldoorn, Sarabojukow zrewanżował się rywalowi, wygrywając o... 1 cm. Tym samym zo-

stał pierwszym Bułgarem, który zdobył tytuł halowego mistrza Starego Kontynentu od... 2000 roku, kiedy to Petar Daczew i Ilija Dżiwondow zdobyli złoto - odpowiednio w skoku w dal i biegu na 400 metrów.

Matteo Sioli (Włochy, rocznik 2005 - wzwyż)

- młodzieżowy mistrz Europy (2025, Bergen)
- brązowy medalista halowych mistrzostw Europy (2025, Apeldoorn)
- 8. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 2.30 m (2025)

Gdy Gianmarco Tamberi zbliża się do końca pięknej kariery, przyszłość włoskiego skoku wzwyż wydaje się być wielce optymistyczna. Mając zaledwie 19 lat, Matteo Sioli wywalczył brązowy medal na HME, a następnie sięgnął po złoto na MME, gdzie ustanowił wartościowy rekord życiowy - 2.30 m.

Hubert Trościanka (Polska, rocznik 2006 - wielobój)

- mistrz Europy juniorów w dziesięcioboju (2025, Tampere)

- wicemistrz świata juniorów w dziesięcioboju (2024, Lima)
- rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju - 8514 punktów

Podczas tegorocznych MEJ, Hubert Trościanka zrobił furorę - najpierw 400 metrów pokonał w 46.21 (w finale tej konkurencji, drugi na mecie - Francuz Milann Klemenic uzyskał czas 46.44...), a oszczep posłał na odległość 68.87 m!

Nasz wieloboista, szeregowy Wojska Polskiego, poprawił 8-letni rekord świata juniorów Niemca Niklasa Kaula (8435 punktów na MEJ w Grosseto), który w 2019 roku, zdobył nagrodę... „Rising Star”. ©©

Wystartowały olimpijskie kwalifikacje w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

W dniach 9-12 października w Montrealu odbyły się pierwsze zawody World Tour w short tracku.

W 2025 roku przewidziano rywalizację w czterech terminach. Pierwsze zawody już za nami, kolejne, również w Kanadzie, rozpoczną się w czwartek, 16 października.

Zainaugurowana w minionym tygodniu rywalizacja to jednocześnie walka o olimpijskie kwalifikacje. O tym, ilu Biało-Czerwonych pojedzie ostatecznie do Włoch, powinniśmy przekonać się w listopadzie, kiedy odbędą się ostatnie zawody World Tour.

- Abyśmy mieli po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech z naszych zawodników musi się zakwalifikować



Kamila Sellier (wcześniej Stormowska) marzy o starcie na IO w sztafecie mieszanej, wraz z mężem, Dianem

do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz TOP 36 na 1500 m. Dodatkowo, jeśli zakwalifikujemy sztafetę, to będzie opcja, że do Mediolanu pojedzie czterech lub pięciu łyżwiarzy i oczywiście na taką opcję też liczymy - mówił przed ubiegłoty-

godniowymi zmaganiem Konrad Niedźwiedzki, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego (za pzls.pl).

W pierwszych zawodach w Montrealu zawiodła męska sztafeta, która najpierw minimalnie przegrała walkę o awans

do półfinału, a potem, w rywalizacji o miejsca 9-12 została zdyskwalifikowana i sklasyfikowana na ostatniej pozycji.

Nieco lepiej spisały się drużyny żeńska i mieszana, które znalazły się w ósemce, ale nie zdołały wywalczyć awansu do finału. W igrzyskach udział weźmie po osiem reprezentacji wśród pań i panów, a także dwanaście ekip mieszanych (podobnie jak w przypadku indywidualnych zmaganiach, decydować będzie specjalny światowy ranking tworzony na podstawie wyników World Tour).

Po sobotnich finałach nie mieliśmy wielkich powodów do zadowolenia, także jeśli chodzi o indywidualne zmagania. Żadnej z naszych zawodniczek startujących w wyścigu na 1 000 metrów, ani też zawodników w rywalizacji na 500 i 1500 metrów, nie udało się znaleźć w czołowej dziesiątce. ©©



Żaden 19-latek w historii światowej lekkoatletyki nie ubierał tylu punktów w 10-boju co Hubert Trościanka

Kolarstwo Pożegnalny wyścig brązowego medalisty olimpijskiego MAJKA POJECHAŁ PO RAZ OSTATNI

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Jeden z rozdziałów historii polskiego kolarstwa właśnie dobiegł końca. W minioną sobotę w ostatnim wyścigu w karierze udział wziął Rafał Majka.

Polak w II Lombardia zrobił to, co zazwyczaj w ostatnich latach należało do jego zadań. W odpowiednim momencie ruszył do przodu, by nieco rozciągnąć peloton i przygotować miejsce Tadejowi Pogacarowi, do decydującego ataku, dającego Słoweniowi zwycięstwo. Zabieg okazał się skuteczny, a faworyt rywalizacji przyjechał do mety ze sporą przewagą nad kolejnym kolarzem. Finiszujący na drugiej pozycji Belg Remco Evenepoel stracił do triumfatora minutę i 48 sekund, z kolei trzeci Australijczyk Michael Storer uzyskał czas słabszy o 3 minuty i 14 sekund. Majka w ostatnim w karierze wyścigu zajął 39. pozycję.

Pogacar, aktualny mistrz świata i Europy w wyścigu ze startu wspólnego, nie omieszkął podziękować Polakowi za okres wspólnych startów.

- Jazda z nim była zaszczytem. Był moim starszym bratem, mentorem. Przez ostatnie lata wiele przeszliśmy. Pomógł mi stać się tym, kim jestem dziś. Będę za nim tęsknił - powiedział Słoweniec, który dojeżdżając w sobotnim wyścigu



Członkowie zespołu UAE Team Emirates w sobotę we Włoszech odpowiednio pożegnali Rafała Majkę

do mety wykrzyknął po angielsku w kierunku kamery: „Dziękuję, Rafa!”.

Kolarzowi za wieloletnie emocje podziękować postanowili także polscy kibice, którzy pojawili się przy trasie włoskiego wyścigu. Z kolei przed rozpoczęciem sobotnich zmagani został utworzony specjalny pożegnalny szpaler. Ostatni profesjonalny start z pewnością pozostanie dłużej w jego pamięci.

Podziękowania w kierunku członków i pracowników zespołu kolarskiego, z którym był związany, a więc UAE Team

Emirates, nie omieszkął skierować także bohater sobotnich zdarzeń.

„Nasza wielka podróż dobiega dziś końca! (...) To była przyjemność trenować, rywalizować i wygrywać największe wyścigi świata z najlepszymi kolegami z drużyny i personelem!” - to fragment wpisu opublikowanego na profilu Majki w mediach społecznościowych.

Doświadczony kolarz już jakiś czas temu zapowiedział, iż jest to jego ostatni sezon w karierze. Jak sam przyznawał, chciał zakończyć profesjonalne ściganie w momencie, gdy

wciąż będzie na szczycie i w dobrej dyspozycji.

Majka w trakcie sportowej przygody zanotował wiele sukcesów. Największym z nich był brązowy medal igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro w wyścigu ze startu wspólnego, w którym przez moment wydawało się, że może zdobyć nawet złoty krążek, przed metą zdołało go jednak wyprzedzić dwóch rywali.

Innymi godnymi odnotowania wynikami są triumf w Tour de Pologne w 2014 roku, a także etapowe sukcesy w Tour de France - łącznie trzy razy jako pierwszy mijał linię mety oraz dwukrotnie wygrywał klasyfikację górską.

Majka dobrze radził sobie także w Vuelta a Espana, w którym zajął trzecie miejsce w 2015 roku, a dwa lata później jako trzeci Polak w historii wygrał jeden z etapów (sukces powtórzył w 2021 roku). Z kolei w Giro d'Italia czterokrotnie w klasyfikacji generalnej plasował się wśród siedmiu najlepszych zawodników (w 2016 roku ukończył rywalizację na 5. pozycji).

- Dziękuję za wszystkie lata kibicom, za doping na trasie, piętnaście lat trzymania kciuków i pchania - to wypowiedź kolarza dla Eurosportu.

Majka zostanie także zapamiętany z powodu 23 startów w wielkich tourach - wyrównał w ten sposób rekord Sylwestra Szmydy.

UFC. Mateusz Gamrot bez szans w starciu z Oliveirą

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Mateusz Gamrot przegrał z kretesem walkę wieczoru z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą podczas gali UFC w Rio de Janeiro. Pojedynek zakończył się w drugiej rundzie.

Dla polskiego MMA to była jedna z najważniejszych walk w ostatnich latach, a dla 34-letniego poznaniaka życiowa szansa, którą otrzymał niespodziewanie. Pierwotnie Brazylijczyk miał walczyć z urodzonym w Kazachstanie Rafelem Fizievem, ale kilka tygodni przed pojedyńkiem doznał kontuzji kolana, co wykluczyło go z rywalizacji.

Fizieva miał zastąpić Francuz Benoit Saint-Denis, ten jednak ostatecznie nie zgodził się na walkę z tak krótkim czasem przygotowań. Polak z podjęciem decyzji nie wahał się ani chwili. „Gamer” zdecydował się przyjąć wyzwanie, mimo że nie miał za sobą pełnego okresu przygotowawczego. Dowalki w pełni mógł się przygotować tylko w zaledwie dwa tygodnie.

Stracona szansa

W Rio Gamrot mógł wiele zyskać, okazało się jednak, że nie miał nic do powiedzenia w starciu z o wiele bardziej utytułowanym rywalem. Lokalnego wojownika wspierał z trybun ogłaszający doping kibiców. Mimo to, początek walki był nawet obiecujący dla naszego reprezentanta. Zaczynający swoją przygodę ze sportami walki w Kudowie Zdroju zawodnik wymieniał z rywalem ciosy, a potem od razu ruszył po jego nogę i sprowadził walkę do parteru. W miarę wyrównana walka nie trwała jednak długo. O rok starszy przeciwnik szybko znalazł się w bar-

dzo dobrej pozycji, za plecami Mateusza Gamrota, i mógł założyć skuteczne duszenie, ale te problemy „Gamer” jeszcze przetrwał. W drugiej odsłonie kibice oglądali przede wszystkim wymiany w stojce. Legenda i były mistrz wagi lekkiej UFC zdecydował się w końcu na sprowadzenie Polaka do parteru, a takiej okazji już nie zmarnował. Nie dał szans Gamrotowi, wygrał przez duszenie zza pleców, a Polak zmuszony było do odklepania. Sędziowie ogłosili triumf Oliveiry przed czasem, a na trybunach zapanowała euforia związana ze zwycięstwem rodaka.

Ponad pół miliona złotych dla Gamrota

Dla zawodnika Czerwonego Smoka Poznań był to drugi występ w oktagonie UFC w tym roku. W swoim poprzednim starciu „Gamer” pewnie pokonał Ludovita Kleina. Charles Oliveira wyśrubował natomiast własny rekord największej liczby poddań w historii amerykańskiej organizacji, który aktualnie wynosi siedemnaście. Dla reprezentanta Canarinhos było to 36. zwycięstwo w karierze przy jedenastu porażkach. Gamrot pozostaje z 25 wygranymi. W Rio doznał czwartej porażki w UFC.

Dzięki ewentualnej wygranej Gamrot mógł wejść do elity UFC, ale zabrakło umiejętności. Z Brazylii Polak nie wyjedzie jednak z niczym. Gamer otrzyma od 150 do 175 tys. dolarów (w przeliczeniu ok. 550-640 tys. złotych), co stanowi znaczną sumę w tej branży. Eksperci ocenili pojedynek niemal jednogłośnie: - Poza zasięgiem dziś Charles Oliveira. Ech! „Gamer” king bez zmian - napisał w mediach społecznościowych były zawodnik mieszanych sztuk walki Łukasz „Juras” Jurkowski. ©©



Mateusz Gamrot (po prawej) nie miał szans w starciu z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą na gali w Rio

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NIE KUPUJEMY JUŻ MECZÓW O NIC

Po czwartkowym starciu piłkarskiej reprezentacji Polski z Nową Zelandią trudno oprzeć się refleksji, że czas meczów towarzyskich minął. Kibiców już nie „rajcuja” spotkania tego typu; nawet przed telewizorami, a nie tylko tych spragnionych wrażeń na trybunach. W efekcie podczas potyczki Białe-Czerwonych z 83. zespołem rankingu FIFA „Kocioł Czarownic” świecił pustkami, a przed ekranami i monitorami zgromadziło się o ponad jedną trzecią mniej widzów niż wówczas, kiedy podopieczni Jana Urbana walczyli we wrześniu o punkty w eliminacjach mistrzostw świata z Finlandią...

Inna sprawa, że nastawienie kibiców nie usprawiedliwia dość

letniego podejścia piłkarzy (skromna wygrana w mizernym stylu) do konfrontacji z Nową Zelandią, podczas której - jak się okazało - szkoleniowiec kadry mógł dokonać w zasadzie jedynie selekcji negatywnej. OK, trudno było liczyć na fajerwerki i rozmach, czy nawet na płynność akcji drużyny, która w takim, jak na Superauto.pl Stadionie Śląskim zestawieniu zagrała dwa razy - to znaczy pierwszy i ostatni - ale oczekiwanie na pokaz indywidualnych umiejętności i jakości aspirantów do wyjściowego składu było jak najbardziej uzasadnione. A nawet usprawiedliwione.

Nie doczekaliśmy się jednak choćby i tego, co stanowiłaby najlepszy dowód, że spotkania

„o pietruszkę” - zwłaszcza te z nisko notowanymi, nieatrakcyjnymi rywalami - odchodzą właśnie do lamusa. Bo też szybciej niż ktokolwiek mógł się spodziewać - w każdym razie niż spodziewałem się ja, a z bliska obserwuję polski futbol już od ponad trzech dekad - przekonaliśmy się do idei Ligi Narodów, w której jest konkretna stawka. To znaczy drużyny narodowe walczą o punkty, trofea, awanse, spadki i... kasę, a dzięki temu temperatura rywalizacji jest o wiele wyższa niż w grach towarzyskich. Nie bez powodu nazywanych już przez selekcjonera nawet nie kontrolnymi, a wręcz sparingowymi.

OK, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że lokalizacja spotkania na chorzowskim gigancie - dodatkowo z trudną dla piłkarzy tego dnia, i generalnie o tej porze roku murawą - także nie pomogła w odbiorze „widowskiego”. Przecież publika nawet na Śląskim gigancie (i to nawet w ostatnich latach, gdy domem reprezentacji stał się PGE Narodowy w Warszawie) była areną znac-

nie bardziej spektakularnych potyczek. Zatem reputacja zespołu z Nowej Zelandii, nawet po jego awansie na amerykański mundial, nie mogła być magnesem. Wydaje się, że z takim przeciwnikiem „w spotkaniu o nic” - i w rezerwowym składzie - lepiej było zmierzyć się w mieście bardziej spragnionym reprezentacyjnej piłki. A przede wszystkim dysponującym mniejszym stadionem, na którym skuteczniej udałoby się wytworzyć atmosferę futbolowego święta.

Zupełnie inna sprawa, że PZPN, planując kolejne potyczki towarzyskie, powinien podejść do zagadnienia w sposób o wiele bardziej... rynkowy. A konkretnie, nie szczędzić grosza - jeśli już Białe-Czerwoni mają grać z rywalem spoza Europy - na ściągnięcie kogoś pokroju Argentyny, Brazylii, czy Urugwaju, na których zakontraktowaniu zwyczajnie nie można stracić. Niezależnie od kosztu sprowadzenia do Polski. Bo akurat przeciwnika z tej półki publika kupi. I to nie tylko ta przed telewizorami...

Maciej Lampe: Reprezentacja cieszy, ale polski basket wciąż nie wykorzystuje swojej szansy

Rozmawiał

Joachim Przybył

Polska szóstą drużyną na niedawnym Eurobaskecie. Co to mówi o kondycji polskiej koszykówki?

Bardzo się cieszę z tego wyniku. To była jednak spora niespodzianka, w meczach przygotowawczych nie wyglądaliśmy najlepiej. Jestem szczęśliwy z wyniku kadry, ale to nie zmienia problemów, z jakimi mierzy się polski basket. Z jednej strony jest duma z wyniku kadry, a z drugiej świadomość, że młodzi koszykarze wciąż muszą wyjechać z kraju, aby dalej się rozwijać. Sam pamiętam, ile talentów zmarnowało się w moim roczniku, pamiętam obiecujących koszykarzy, o których potem nikt nie usłyszał. Dotyczy to w takim samym stopniu chłopców, jak i dziewcząt.

Dziś mamy Mateusza Ponitkę, Dominika Olejniczaka i Michała Sokołowskiego w topowych ligach Europy. Co zrobić, żebyśmy mieli więcej graczy w mocnych klubach zagranicznych?

Przede wszystkim musimy dawać im szansę w I i II lidze. Mam wielki szacunek dla 35-latków, którzy wciąż grają i zdobywają wiele punktów w niższych ligach, ale to nie oni są naszą perspektywą. Właśnie tam powinien być maksymalny nacisk na grę młodych zawodników, także nastolatków. Uważam, że wielkim błędem jest brak obowiązku gry Polaka na boisku PLK, przez to kolejna grupa koszykarzy wypchnie z boiska młodych w niższych ligach. Poszerzyłbym ten obowiązek do dwóch graczy i jeszcze z maksymalnym limitem wiekowym.

Czy Mateusz Ponitka to najlepszy polski koszykarz w historii?

Mateusz na pewno jest jednym z najlepszych koszykarzy w historii, ma na koncie mnóstwo świetnych meczów na Eurobaskecie, doskonale wywiązuje się z roli lidera. Cieszę się z tego, co daje reprezentacji. Myślę, że mógłby zaistnieć w NBA, ale tam nie wystarczy sam talent, to kwestia sytuacji, szczęścia, ale też trzeba umieć to szczęście dla siebie znaleźć, wiele także zależy od agenta. To wcale nie musi być jeszcze zamknięty te-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pod koniec kariery Maciej Lampe rozegrał jedyne osiem meczów w PLK w barwach Kinga Szczecin...

mat, Mateusz jest zawodnikiem wszechstronnym w defensywie i ofensywie.

Powtarzasz często, że polska koszykówka nie ma swojej identyfikacji. Co to znaczy?

Jak patrzysz na hiszpańską drużynę czy grecką, to grają swoją własną koszykówkę, każdy klasowy zespół ma swój styl, który wypracował przez lata, praktycznie w każdej kategorii wiekowej wygląda to podobnie. Możesz ubrać ich w neutralne stroje, ale i tak rozpoznasz zespół po stylu gry. U nas wciąż brakuje takiego systemu, zmieniamy trenerów, zmieniamy też styl gry. Dlatego cieszymy się, gdy trafi nam się dobry rocznik, odnosi sukcesy, ale brakuje w tym konsekwencji i stałości. Więc cieszymy się z wyniku na Eurobaskecie, ale chciałbym, aby za 10 lat polska koszykówka wypracowała swój własny styl.

Jak budować taką identyfikację, gdy trener dzieciaków w mieście dostaje 500 lub 1000 zł miesięcznie za pracę po godzinach?

Przecież po mistrzostwach świata w Chinach wpłynęło dużo pieniędzy do Polskiego Związku Koszykówki. Każda drużyna miała po dziesięć samochodów, prawda? Ile z tych zysków przeznaczono na inwestycję w młodzież i szkolenie, ile w stworzenie ścieżki rozwoju dla młodych talentów? Wystarczy spojrzeć

na mecze w II lidze, utalentowany 15-latek dostanie 5 minut na parkiecie, a jego miejsce zajmują 35-latkowie. Kolejną kwestią jest szkolenie własnych trenerów. W listopadzie organizuję klinikę dla trenerów, musimy nie tylko się uczyć, ale rozmawiać, wymieniać poglądy i doświadczenia.

Takim wyrzutem sumienia polskiego systemu szkolenia wciąż jest Marcin Gortat?

Pamiętam Marcina w kadrze kadetów, wyśmiewano go wręcz, że nie umie grać w koszykówkę. Tymczasem ja patrzyłem na niego i myślałem, że on naprawdę mógłby nam pomóc. Miał szczęście, wyjechał do Niemiec, tam trafił na odpowiednich ludzi, ale wielu chłopaków z tego rocznika takiego szczęścia już nie miało. Bez wielu dobrze przygotowanych trenerów, bez systemu szkolenia i ścieżek rozwoju taki nowy Marcin Gortat znowu u nas nie będzie miał szans.

To dlatego teraz organizujesz w Polsce turnieje Lampe Challenge 2x2. Dlaczego właśnie taka formuła?

Koszykówka 2x2 pozwala łatwiej wyszlifować techniczne elementy gry. Moja fundacja w Polsce nie będzie się zresztą koncentrować jedynie na koszykówce, planujemy też turnieje 5x5 w piłce nożnej dziewczyn mieszanych dziewcząt i chłopców, do tego tenis sto-

łowy, który poprawia koordynację ręki z okiem. Staramy się wyciągać dzieci z takiej codzienności sportowej, uczyć ich komunikacji i współpracy, które potem przydaje się nie tylko w sportowym w życiu.

To wynika z twoich doświadczeń? W Szwecji grałeś w hokeja, piłkę nożną, wiosłowałeś, a trafiłeś do koszykówki, która w tym kraju była wówczas niszowym sportem.

Wiem jak bardzo to pomaga. Hokej i piłka dały mi silne nogi, wiosła ręce i plecy, tenis stołowy refleks i koordynację, to wszystko mnie przygotowywało do zawodowej kariery w bascecie. A dlaczego koszykówka... wtedy akurat trwała wojna w byłej Jugosławii, do Szwecji przyjechało wiele rodzin z Bałkanów i przywieźli ze sobą wysoką kulturę koszykarską. Trafiłem do zespołu juniorów, który przez dwa lata nie przegrał meczu.

W Szwecji do dziś jesteś traktowany jako pierwszy NBA, który dostał się do NBA. To jednak w reprezentacji Polski zostałeś dostrzeżony przez Real Madryt.

Miałem propozycję gry w reprezentacji Szwecji, chciałem grać jednak w kraju z koszykówką na wyższym poziomie, a taki był w Polsce. Pierwszy turniej zagrałem w drużynie z Łodzi. Trafiłem do reprezentacji kadetów, która na jednym z turniejów ogłosiła m.in. Hiszpanię. Wtedy zostałem zauważony i to otworzyło mi drogę do Realu Madryt.

„Niczego się nie bałem” - powiedziałeś w jednym z wywiadów. Trzeba być w sporcie bezczelnym?

W czasie mojej kariery wiele osób mówiło mi, że ta moja pewność siebie to zaleta. Faktycznie, nie miałem zahamowań nawet w szatni Realu Madryt. Wychowywałem się w Szwecji, gdzie na osiedlu mieszkali ludzie z różnych części Europy, Afryki, Azji. Była duża różnorodność kulturowa, każdy miał swoją tożsamość. W Polsce przyjeżdżałem do babci do Łodzi i na osiedlu bywały problemy z czapką, musiałem się czasami bić o swoje. Na pewno pomógł mi fakt, że dwie reprezentacje mnie chciały, to dodało mi takiej pewności. W wieku 16 lat trenowałem w Realu z Tabakiem, Herrero, Djordjevićem,

czyli wielkimi legendami swoich czasów.

W wieku 18 lat byłeś blisko NBA, ale New York Knicks zrezygnowali z Ciebie z przyczyn zdrowotnych.

Byłem bardzo młody, a to był zespół weteranów. Ważyłem wówczas 138 kg, za dużo ciężarów dźwigałem na treningach i pojawiły się przeciążenia. Inna sprawa, że głowa jeszcze nie była na to gotowa. Pierwszy raz miałem trochę pieniędzy w kieszeni, stałem się rozpoznawalny, mieszkalem sam, wychodziłem w miasto.

Trafiłeś w końcu do Phoenix Suns, zadebiutowałeś w NBA, ale już w wieku 21 lat zakończyłeś karierę za oceanem. Dlaczego nie wyszło?

Pojechałem do USA jako bardzo młody człowiek i to była dla mnie twarda szkoła koszykarska. Miałem później opcję kontraktu za najniższe stawki, ale chciałem po prostu grać. Miałem 21 lat, czułem, że wiele już potrafię i chciałem to pokazać na parkiecie. Dlatego wybrałem Rosję.

Dziś spojrzysz na swoją karierę i powiesz: wszystko mi się udało?

Uważam, że odniosłem ogromny sukces, wybiłem się ze Szwecji do najlepszej ligi świata. Grałem w Caja Laboral, Barcelonie, Realu Madryt, byłem najlepszym zawodnikiem ligi rosyjskiej, miałem okazję oddać rzut na mistrzostwo dla Barcelony. Przecierałem koszykarskie szlaki w Chinach, w moim pierwszym sezonie był jeszcze tylko jeden Europejczyk, w kolejnym sezonie już ośmiu. Żadnej decyzji dziś nie żałuję.

A reprezentacja? Nie masz niedosytu? Były rezygnacje z gry wcoszynej i dość przykre rozstanie na koniec.

Szkoda mi jedynie stylu zakończenia kariery w kadrze. Olali mnie kompletnie. Miałem kontuzję ręki, przez którą nie wystąpiłem na mistrzostwach świata. Miałoby być cicho na ten temat, bo mógłbym stracić kontrakt w Chinach. A potem Radosław Piesiewicz publicznie powiedział, że chciałem nie wiadomo jakich pieniędzy za grę, to była nieprawda. Nikt mi nie podziękował za lata gry w kadrze, żadnego zegarka za awans na mistrzostwa świata, żadnej pa-

miątki. Nie jestem jedynym zawodnikiem, który tak został potraktowany. To nie była dla mnie łatwa sytuacja, ale dzięki niej także stałem się silniejszy.

W jednym z wywiadów powiedziałeś, że nie szanujesz pieniędzy. Lubisz je wydawać?

Zarobiłem w życiu dużo pieniędzy, ale też wydałem bardzo wiele. Tutaj też trzeba być mądrym, trzeba uczyć sportowców inwestycji, nigdy nie wiadomo kiedy kariera się skończy, ja od początku inwestowałem w nieruchomości. Pieniądze są ważne, ale nie mogą być najważniejsze. Swój pierwszy kontrakt w Rosji podpisałem na 9 mln dolarów za trzy lata. Mogłem sobie dłużyć w nosie, siedzieć na ławce i kasować za nic, ale zdecydowałem się na wyjazd do Izraela, bo chciałem grać i nadal się rozwijać. Dopiero później wróciłem do Rosji, z Kazaniem wygraliśmy Eurocup. Czasami lepiej powiedzieć: „nie” pieniądzom, to da więcej zysków.

Po zakończeniu kariery spisałeś cele na resztę życia. Jakie konkretnie one są?

Po swoim ostatnim meczu wyjechałem do Azji i przez dwa lata nic nie robiłem. W końcu jednak stwierdziłem, że nie chcę tak spędzić reszty życia, usiadłem i faktycznie na kartce spisałem, co chciałbym robić. Dziś najważniejszym moim celem jest to, żeby trzech moich synków znalazło swoją pasję, to klucz do poczucia, że wygrało się w życiu. Chcę rozwijać Lampe 2x2 Challenge, kliniki trenerskie w Polsce. Chcę dalej rozwijać się trenersko, nie ukrywam, że marzę, aby w przyszłości poprowadzić reprezentację Polski. Rozmawiałem już z Sergio Scariolo, to on przed laty dał mi szansę w Realu, teraz wrócił do Madrytu i dostałem zgodę, aby oglądać jego treningi. To będzie dla mnie wielka szansa, a niewykluczone, że w kolejnym sezonie znajdzie się dla mnie miejsce w jego sztabie.

MACIEJ LAMPE

Pochodzi z Łodzi, ale w wieku 5 lat zamieszkał z rodzicami w Szwecji. Gdy miał 16 lat został ściągnięty przez Real Madryt i został najmłodszym koszykarzem w historii hiszpańskiego klubu, który zadebiutował w Eurolidze; miał wówczas 16 lat i 360 dni. Jego rekord pobił dopiero później Luka Dončić. Potem grał w najmocniejszych ligach w Europie, zdobył m.in. mistrzostwo Hiszpanii z Barceloną.

Galowa premiera filmu „Kto wygrał mecz.” za nami!

Lubicie dokumenty, które zapewniają ogrom emocji już od pierwszych minut? Jeżeli tak, to doskonale trafiliście! Poznajcie szczegóły produkcji.

„Kto wygrał mecz.” to godzinna wycieczka do świata amp futbolu, czyli dyscypliny, w której w piłkę nożną grają osoby pozbawione jednej kończyny. Czasem w wyniku amputacji, czasem wrodzonej wady. Zasady gry są proste - zawodnicy bądź zawodniczki w polu nie mają jednej nogi, natomiast osoby na bramce nie mają ręki.

Reżyser Filip Adamus zabral widzów w podróż do Kolumbii, gdzie rozegrały się pierwsze w historii mistrzostwa świata kobiet w amp futbolu. Polskę reprezentowały niepokonane dotąd zawodniczki, które na miejscu musiały zmierzyć się nie tylko ze zdolnymi i groźnymi rywalkami, ale także z... klimatem! Łatwo nie było, ale skończyło się wielkim sukcesem - nasze reprezentantki wróciły do Polski z brązowym medalem! Anna Płodzik, Emilia Spunda, Alicja Sowińska, Justyna Bzdela, Monika Kukła, Daria Majkowska, Aleksandra Matczak, Weronika Nowotny, Marta Oblas, Jolanta Ożga, Aleksandra Plucienik, Anna Raniewicz, Marta Rumińska - to skład, z którego możemy być dumni!

„Kto wygrał mecz.” pokazuje kulisy kobiecych mistrzostw świata w amp futbolu, jednak nie jest to film wyłącznie o sporcie. Wręcz można zaryzykować stwier-



dzenie, że amp futbol jest tutaj jedynie pewnym kluczem do opowiedzenia historii o sile kobiet, ich niesamowitej determinacji i walce z własnymi słabościami. Na ekranie obserwujemy dziewczyny, które zwyczajnie mogą na siebie liczyć. Napędzają się wzajemnie i chociaż same dalekie są od stwier-

dzenia, że są inspiracją dla innych, to śmiało można właśnie tak je nazwać. To też opowieść o normalności; niepełnosprawność nie tylko nie wyklucza, ale brak kończyny nie sprawia, że człowiek zostaje odarty z normalności. To tylko pewna niedogodność, z którą bohaterki filmu poradziły sobie wzorowo.

Nasze reprezentantki w amp futbolu zachwycają na ekranie swoją energią. Ich dystans, luz oraz podejście do życia sprawiają, że trudno nie oglądać filmu z uśmiechem na ustach. Co najważniejsze, bohaterki mocno zaufały twórcom filmu i się otworzyły, opowiadając własne, często nietłumakowalne historie. To moment, gdzie łatwo się wzruszyć. Zresztą mocnych scen tutaj nie brakuje, jak chociażby w sekwencji, gdzie zawodniczki opowiadają o tym, że publiczne zdjęcie protezy jest niczym obnażenie się. Czysty autentyzm.

Sportowe emocje wylewają się z ekranu litrami. Już sam przebieg mundialu zapewnił ogrom dramaturgii, ale całość jest tak zmontowana, że boiskowe starcia zawodniczek w białoczerwonych barwach ogląda się z wypiekami na twarzy, trzymając kciuki za kolejne strzelone gole. Jest tutaj dynamika, jest energia, kawał wielkiego widowiska!

Świetnie patrzy się na zdjęcia, których autorem jest Piotr Zgoła. Maluje nam na ekranie Kolumbię jako kraj kontrastów; z jednej strony

reprezentacji kobiet w amp futbolu, to pomyślałem, że jeżeli jesteś kobietą, nie masz nogi, to ostatnią rzeczą, którą jesteś w stanie sobie pomyśleć, jest granie w piłkę, w reprezentacji Polski, na mistrzostwach świata w Kolumbii. Zabrzmiało to tak abstrakcyjnie, że pomyślałem, iż jest to przemocna historia. Później się okazało, że tych tematów w tej głębokiej, wielowymiarowej opowieści, jest mnóstwo. Dla mnie temat wyjścia bez protezy był bardzo zaskakujący. Nigdy wcześniej nie pomyślałem, że dziewczyny nigdy nie chciały być postrzegane jako te bez nogi, a tutaj nagle musisz wyjść na boisko, w świetle jupiterów, przy kibicach czy w oku kamery i grać w piłkę. A większość dziewczyn nie grała nigdy w piłkę w przeszłości. Ile tu jest rzeczy do przełamania sobie w głowie i ile jest tutaj jednocześnie inspiracji dla nas wszystkich”.

„Kto wygrał mecz.” film, którego ORLEN jest mecenasem, to kawał trzymającego w napięciu i przepełnionego emocjami kina, które niesie ze sobą mądrość i jest szalenie pozytywne. W historiach dziewczyn jest siła, z której aż chce się czerpać garściami. Przekonają się o tym niedługo widzowie, bowiem telewizyjna premiera filmu odbędzie się 11 listopada na antenie Telewizji Polskiej.



Ekipa Akademii Judo Poznań najlepsza w Polsce!

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W minioną sobotę w hali UAM odbyły się mistrzostwa Polski seniorów i seniorów w judo. Zawodnicy Akademii Judo zdobyli 7 medali i dzięki temu poznański klub wygrał klasyfikację medalową.

Trzy złota wywalczyły Angelika Szymańska, Natalia Stokłosa i Kinga Wolszczak, dwa srebra - Eliza Wróblewska i Agata Szafran i dwa brązowe krążki - Jakub Kobyliński i Damian Kubiak.

Oprócz poznaniaków na najwyższym stopniu podium w wadze 73 kg stanął Adam Stodolski z Leśnika Kaczory, a w finale walczyła i zdobyła srebrny medal Katarzyna Sobierajska z UKS Judo Pohl Przemęt.

- Zorganizowaliśmy piękną imprezę z udziałem 240 zawodników z 69 klubów. W dodatku wygraliśmy pierwszy raz w historii klasyfikację medalową. Cóż mogę powiedzieć, czuję się szczęśliwy i bardzo dumny ze swoich zawodników - mówił Radosław Miśkiewicz, prezes i trener Akademii Judo Poznań.

Nie wszystkie medale były zaskoczeniem. Wicemistrzyni świata sprzed dwóch lat, Angelika Szymańska była mianowaną kandydatką do złota.

- Przyznam szczerze, że koncentrowałam się na technikach rzutowych. Mniej walczyłam w parterze, bo takie były ustalenia, uzgodnione z moją trenerką Anetą Szczepańską. Cieszę się, że wszystko wypadło zarówno dla mnie, jak i dla klubu - mówiła najlepsza polska judoczka w ostatnich latach.

Największą sensacją, wśród medalistów, była obecność juniora Akademii Judo, Jakuba Kobylińskiego. - Jestem niezmiernie szczęśliwy, bo obsada wagi 73 kg była niezwykle mocna. Do każdej walki przystępowałam z maksymalną koncentracją. Ostateczny efekt okazał się piorunujący - przyznał Jakub Kobyliński.

Pierwszy swój medal mistrzostw Polski seniorów zdobyła Agata Szafran, która w finale zmierzyła się z koleżanką klubową, Angeliką Szymańską. Po dwóch latach przerwy na tron powróciła natomiast Natalia Stokłosa w kategorii 48 kg.



W 63 kg srebro zdobyła Agata Szafran, a złoto Angelika Szymańska. Obie są z Akademii Judo

- Złoto okupiłam kontuzją łokcia. Mam nadzieję, że niegroźną, bo za dwa tygodnie planuję, razem z Elizą Wróblewską, start w Pucharze Świata w Skopje. Moja finałowa rywalka, Oliwia Onysk z AZS AWF Katowice, toczyła ze mną heroiczny bój, Do wyłonienia zwyciężczyny potrzebna była dogrywka. W niej

rywalka wykonała nieprawidłową dźwignię i została zdyskwalifikowana. Sędziowie trochę się zastanawiali nad werdyktem, ale ostatecznie to mnie przyznali wygraną - tłumaczyła zawodniczka Akademii Judo.

W jej planach jest nie tylko wyjazd na PŚ do Sarajewa, ale również obóz w Japonii.

- Pojedziemy tam na zgrupowanie bardzo dużą grupę. Będzie chyba ponad 10 osób z naszego klubu. Wiadomo, że konfrontacja z japońskimi zawodnikami przynosi najwięcej korzyści. Mam tylko nadzieję, że kontuzja łokcia nie okaże się zbyt poważna, bo nie chciałabym, żeby moje plany legły w gru-

zach. Tym bardziej, że start w PŚ traktuję bardzo poważnie, bo dotychczas nie stałam jeszcze na podium w tego typu zawodach - dodała wychowanka łódzkiego klubu Kokoro.

Zapytaliśmy ją też o to jak bardzo pomocny był w hali na Morasku doping kibiców.

- W innej hali też mielibyśmy pewnie szanse na medale, ale w Poznaniu czuliśmy niezwykle wsparcie kibiców. Doping z niebieskiej trybuny był niesamowity i niósł nas do zwycięstw. Zwłaszcza w trudnych momentach czuło się wsparcie trybun - przekonywała 23-latką.

W drużynowych MP pełen skład wystawiła jedynie Juvenia Wrocław. W finale doszło więc do bratobójczej, ale krótkiej walki dwóch drużyn Juvenii.

- Wiem, że był taki plan, żebyśmy walczyli w drużynówce, ale ostatecznie nie byliśmy w stanie skompletować pełnego składu. Może dobrze nawet, że tak się stało, bo jednak turniej indywidualny kosztował nas tak dużo energii, że walka o złoto w drużynie mogłaby nas tylko narazić na kontuzje - zakończyła Natalia Stokłosa.

Piasecka w kadrze, a Hank w Enei AZS

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

21-letnia Malina Piasecka z Enei AZS Politechniki Poznań otrzymała powołanie na konsultację szkoleniową. Może to być pierwszy krok do debiutu popularnej „Maliny” w kadrze seniorów.

Powołanie na konsultację nie jest zaskoczeniem, bo nasza rozgrywająca z bardzo dobrej strony pokazała się w inauguracyjnym ligowym spotkaniu z Wisłą Kraków. Zdobyła 10 punktów i zasygnalizowała, że bardzo dobrze przepracowała okres przygotowawczy.

- Przed nami kwalifikacje do Eurobasketu, które po raz pierwszy będą miały inną formułę rozgrywek. Pozwoli nam to wprowadzić do kadry „nowe twarze”, wśród których nie brakuje młodziśzowych reprezentantek Polski. Sztab będzie je bacznie obserwował w trakcie najbliższych kolejek OBLK, po których wybrana zostanie ostateczna piętnastka - mówi Karol Kowalewski, który zgodnie z wymogami FIBA będzie musiał podjąć decyzję do 23 października i obecną kadrę zredukować z 24 do 15 nazwisk. Na razie do jego noteseu trafiają z Enei AZS tylko Piasecka.



Malina Piasecka (z piłką) z Enei AZS być może już niedługo będzie miała okazję zadebiutować w meczu reprezentacji

To nie jedyna dobra wiadomość z obozu akademickich. Poznański klub podjął decyzję, aby wzmocnić się dodatkowo na pozycji centra reprezentantką Australii Hannah Hank. Aktualnie gra ona w nowozelandzkiej drużynie Tauranga Whai, ale już w grudniu dołączy do poznańskiego zespołu i znacząco wzmocni akademicki podkoszem. Zawodniczka jest również reprezentantką Australii w koszykówce 3x3.

Na tarczy wrócili natomiast w sobotę z Inowrocławia koszykarze Enei Basketu Poznań.

Podopieczni Marcina Kłodzińskiego przegrali z miejscową Notecią 74:76 (20:16, 25:19, 23:17, 6:24), choć po trzech kwartach prowadził różnicą aż 16 punktów (!). O przegranej zdecydowała czwarta kwarta, w której poznaniacy zdobyli zaledwie 6 „oczek”. Najwięcej punktów dla gości zdobył były gracz Noteci, James Washington (29).

Wreszcie w I lidze koszykarze Lou Tęcza Leszno przegrała na z Koroną Kraków 61:68, a Lider Swarzędz wyraźnie uległ w Gdańsku ekipie AZS Uniwersytetu Gdańskiego 47:75.

Koncert Enei MKS w spotkaniu z KPR. Hamowanie Poznania w Lidze Centralnej

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Szczypiornistki Enei MKS rozegrały najlepszy mecz w sezonie i pokonały KPR Kobierzyce 28:20. W Lidze Centralnej po świetnym początku poznańskich ekip pozostało już tylko wspomnienie.

W meczu 6. serii ORLEN Superligi Kobiet Enea MKS Gniezno pokazała charakter i znakomitą formę, pokonując we własnej hali KPR Gminy Kobierzyce 28:20. Dla „Pszczół” to wyjątkowo cenne zwycięstwo - odniesione nad trzecim zespołem ubiegłego sezonu i to po świetnym, konsekwentnym występie, zwłaszcza w drugiej odsłonie.

Do przerwy Enea MKS Gniezno utrzymała minimalną przewagę - tablica wskazywała 11:10, co zapowiadało emocjonującą drugą część meczu. Po zmianie stron jednak emocje szybko ustąpiły miejsca pokazowi siły „Pszczół”. Podopieczne Petera Kostki zdominowały rywalki, notując kapitalny fragment między 30. a 50. minutą, w którym zdobyły aż



Mobilizacja gnieźnianek w sobotnim, wygranym meczu z trzecią ekipą poprzedniego sezonu, KPR Kobierzyce

13 bramek przy zaledwie siedmiu straconych (24:17).

W końcówce gospodynie kontrolowały przebieg spotkania, nie pozwalając „Kobierkom” na zbliżenie się do wyniku. Ostatecznie Enea MKS Gniezno zwyciężyła 28:20, udowadniając, że mogą wygrać z najlepszymi. Na miano MVP meczu zasłużyła wspomniana Aleksandra Hypka, która zanotowała aż 17 skutecznych interwencji.

Gorsze wieści nadeszły z bolskiej Ligi Centralnej. Po świetnym początku z formą i wynikami wyraźnie wyhamowały zarówno szczypiornistki Enei Piłka Ręczna Poznań (przegrały w piątek u siebie z APR Radom 27:31), jak i szczypiornistki Enei Grunwaldu Poznań (po emocjonującym spotkaniu uległy u siebie Pogoni Szczecin 28:29). Wygraną u siebie nad SMS Kielce (43:36) mogą się pochwalić natomiast zawodniczki Nielby Wągrowiec.



Start maratonu nastąpił w niedzielę punktualnie o godz. 9. Na trasie nie brakowało pięknych gestów i dopingiu kibiców. Zwyciężczynią została, po sześciu latach przerwy, lublinianka Izabela Paszkiewicz. Od strony organizacyjnej bieg też wypadł bez zarzutu, czego potwierdzeniem była praca wolontariuszy. Swoje piękne chwile przeżyli też wczoraj wózkarze

Lotto Poznań Maraton Pierwsza wygrana Polki od sześciu lat. Izabela Paszkiewicz popisała się świetnym finiszem

Lublinianka poczuła moc i wreszcie wygrała w stolicy Wielkopolski

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ponad 4 tysiące osób ukończyło 24. edycję Lotto Poznań Maratonu. Wygrali Etiopczyk Tesfahun Akalnew (2:14:01) i Polka Izabela Paszkiewicz (2:30:13). Na wygraną naszej zawodniczki czekaliśmy 6 lat.

Nowa trasa Lotto 24. Poznań Maratonu okazała się wyczerpująca nie tylko dla amatorów, ale również dla wyczynowców. Ani triumfator, ani triumfatorka nie zbliżyli się bowiem do rekordów trasy.

Rywalizacja mężczyzn przebiegała od początku zgodnie z przewidywaniami, czyli szybko uformowała się czołówka złożona z biegaczy

z Afryki. Piąte miejsce wywalczył najlepszy z Polaków, Adam Głogowski, który tuż przed metą walczył ze skurczem mięśni.

Drugie miejsce wśród mężczyzn zajął debiutant, Kenijczyk Matthew Kiplimo Lagat, a trzecie jego rodak, Nguso Amlosomo.

- To był mój najlepszy bieg w tym sezonie. Wszystko mi się w Poznaniu podobało, począwszy od trasy, poprzez organizację, a skończywszy na kibicach. Jestem bardzo szczęśliwy, że tutaj wygrałem - mówił 26-letni Etiopczyk, który na końcowych kilometrach nie chciał dawać zmiany na prowadzeniu drugiemu na mecie Kenijczykowi.

Wśród pań równych sobie nie miała doświadczona Iza-

bela Paszkiewicz. Jej wygrana to pierwsze zwycięstwo Polki od 2019 r. (wtedy triumfowała poznanianka Monika Stefanowicz). Do Poznania 37-latką przyjechała po nieudanym starcie w MŚ w Tokio, gdzie musiała zejść z trasy. Prawdopodobnie dzięki temu jednak w ogóle przyjechała na poznański bieg.

- Zawsze marzyłam o wygranej w poznańskim maratonie i wreszcie to moje marzenie się spełniło. Byłam już kilka razy blisko tego sukcesu, ale zawsze brakowało mi kropki nad „i”. Wreszcie przyszedł ten dzień i jestem z tego powodu ogromnie szczęśliwa - stwierdziła na mecie 37-letnia reprezentantka Polski i AZS UMCS Lublin.



Przed biegiem najwięcej mówiono o kontrowersyjnym przebiegu trasy przez nowe zoo. W praktyce był to jeden ze spokojniejszych odcinków poznańskiej imprezy

Według niej kluczowe dla losów biegu były ostatnie kilometry.

- Jest takie powiedzenie, że maraton zaczyna się dopiero po 30 km. Pasuje ono idealnie do tego, co się dziś wydarzyło na trasie. Mimo że debiutująca w maratonie Etiopka miała w pewnym momencie już sporą przewagę, to ja nie podpalałam się. Wiedziałam, że muszę być cierpliwa. Ta taktyka okazała się słuszną, bo w końcu doszłam rywalkę. Czułam się zmęczona, ale pomyślałam „wóz albo przewóz” i zaatakowałam. Poczułam moc i wygrałam - dodała zwyciężczyni pochodząca z Terepola.

Drugie miejsce w Lotto 24. Poznań Maratonie zajęła Etiopka Aregu Workie Abeja, a trzecie Ukrainka Wiktorija Kaliuzna, zwyciężczyni tegorocznego poznańskiego półmaratonu.

Najszybszy z Polaków, Adam Głogowski przepraszał siebie, żonę i organizatorów,

Adam Głogowski:
- Miałem pobiec na wynik 2:12, ale w połowie dystansu odcięło mi prąd. Przepraszam siebie, żonę i organizatorów

- Miałem pobiec na wynik 2:12, ale odcięło mnie od prądu. Trasa wydawała się płaska, lecz po 5 km zaczęły się schody. Tempa nie wytrzymał nawet biegacz z Afryki - zauważył 32-latek.

Część z uczestników narzekała na wiatr i profil trasy. - Wiedzieliśmy, że nie jest ona tak płaska jak kiedyś, ale mieliśmy dużo sygnałów, żeby wprowadzić zmiany. Stąd maratończycy przebiegli świętym Marcinem, Małą oraz przez stadion i zoo. Nie żałujemy decyzji o nowej trasie - przekonywał dyrektor biegu, Łukasz Miadziołko i zapowiedział, że w przyszłym roku maraton wystartuje 4 października.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie, dom, działkę, 509 095 350

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona 605828857

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! tel. 781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011413585



Oborniki, dnia 9 października 2025 roku

OGŁOSZENIE
Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w najem lokal użytkowy o powierzchni użytkowej 19,26 m² wraz z udziałem w przynależnych pomieszczeniach, takich jak łazienki i korytarz z przeznaczeniem na poczekalnię. Lokal ten znajduje się na terenie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Oborniki, położonej w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr **984**, dla której Sąd Rejonowy w Obornikach prowadzi księgę wieczystą PO1O/00014839/4.
Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 8 października 2025 r. do dnia 30 października 2025 r.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

KOSZENIE kukurydzy na ziarno lub kiszonkę, z transportem lub bez.
Konkurencyjne ceny. 602 766 220

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011414579

GPiM.6724.118.2025.JO

Rogoźno, dnia 10.10.2025 r.

OGŁOSZENIE

o podjęciu w gminie Oborniki uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Obornikach uchwały nr XX/238/25 z dnia 24 września 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla lokalizacji urządzeń wytwarzających energię z odnawialnych źródeł energii w obrębie ewidencyjnym miejscowości Pacholewo, gmina Oborniki oraz o przystąpieniu do sporządzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Rogoźno stanowi gminę pobliską dla planowanych inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Burmistrza Obornik z dnia 6.10.2025 r. przedmiotem opracowania miejscowego planu jest lokalizacja odnawialnych źródeł energii: elektrowni wiatrowych oraz elektrowni fotowoltaicznych wraz z towarzyszącą im infrastrukturą. Zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych /Dz. U. z 2024 r. poz. 317/ odbędą się spotkania otwarte nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami, podczas których będzie możliwość zabierania głosu, zadawania pytań i składania uwag:

- ♦ w dniu 21 października 2025 r. o godz. 16.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 76, 64-600 Oborniki /sala sesyjna, I piętro/ w formie spotkania bezpośredniego
- ♦ w dniu 21 października 2025 r. o godz. 16.00 w formie spotkania online prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, przy jednoczesnej transmisji obrazu i dźwięku za pomocą platformy ZOOM. Link do spotkania zostanie udostępniony najpóźniej w dniu spotkania na stronie internetowej www.bip.oborniki.pl. w zakładce: Planowanie Przestrzenne – Konsultacje społeczne – Ogłoszenia/ Obwieszczenia Burmistrza – pod niniejszym ogłoszeniem.

Burmistrz Obornik poinformował również, że zgodnie z art. 8g ust. 1 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym interesariusze mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej oraz za pośrednictwem usługi e-Doręczeń (www.edoreczenia.gov.pl) albo platformy usług administracji publicznej ePUAP, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wzór formularza został określony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego /Dz. U. poz. 2509/.

Formularz jest zamieszczony również w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl w zakładce Planowanie Przestrzenne, w zakładce formularze i wnioski – Planowanie Przestrzenne oraz udostępniony w Wydziale Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Obornikach, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 76 (II piętro, pokój 225).

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski do projektu planu miejscowego można składać w terminie **do dnia 7.11.2025 r.**

- ♦ Forma elektroniczna obejmuje:
 - wysłanie formularza mailem na adres: um@oborniki.pl,
 - wysłanie formularza poprzez platformę ePUAP na adres /5k44I5ftrti/skrytka (opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym)
 - wysłanie formularza (opatrzonego kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym) poprzez usługę e-Doręczeń (www.edoreczenia.gov.pl) na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu Miejskiego w Obornikach (ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 76, 64-600 Oborniki) o numerze: AE:PL-30318-99029-IUFHJ-30
- ♦ Forma papierowa obejmuje:
 - złożenie formularza w Biurze Obsługi Interesanta Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Obornikach, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 76, 64-600 Oborniki;
 - wysłanie formularza drogą pocztową na adres: Urząd Miejski w Obornikach, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 76, 64-600 Oborniki.

Załącznik graficzny do wyżej wymienionej uchwały, szczegółowo określający granice miejscowego planu znajduje się przy obwieszczeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl w zakładce Planowanie Przestrzenne - Obwieszczenia Burmistrza Obornik oraz w aktualnościach na stronie internetowej urzędu www.oborniki.pl. Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 76 w Wydziale Planowania Przestrzennego (II piętro, pokój 225 tel. 61 6559136/139) w dniach od poniedziałku do czwartku w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl w zakładce Planowanie Przestrzenne – Lista przystąpień do opracowań planistycznych.

Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko /Dz. U. z 2024 poz. 1112/ zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, do wnoszenia wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stosuje się przepisy ww. ustawy.

Wnioski wykraczające poza wskazany zakres oraz granice obszaru objętego opracowaniem miejscowego planu nie będą przedmiotem rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Obornik.

Wszelkie informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, w tym klauzula informacyjna „RODO” oraz ograniczenia dotyczące danych osobowych, o których mowa w art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępne są na stronach Urzędu Miejskiego w Obornikach www.oborniki.pl w zakładce RODO i Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl w zakładce RODO.

Burmistrz Rogoźna
(-) Łukasz Zaranek

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza
HISTORIA

Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112
---------	----------

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

eprasa.pl fa074875ef

Bądź wola Twoja

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9.10.2025 r.
odszedł od nas
Kochany Ojciec, Teść i Dziadek

ś†p

Marian Chmurak

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele
pw. św. Antoniego Padewskiego w Przeźmierowie
we wtorek, 14 października 2025 r. o godzinie 11.00.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia po mszy św.
na cmentarzu parafialnym w Przeźmierowie.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci w dniu 22 września 2025 roku

Prof. dr. hab.

Mariana Szczepaniaka

W osobie Pana Profesora nasze środowisko straciło
wybitnego uczonego i dydaktyka
cieszącego się sympatią i autorytetem,
którego radość życia, optymizm i życzliwość
pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Odszedł człowiek prawy i życzliwy, ceniony nauczyciel
i wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rodzinie

oraz wszystkim Bliskim Zmarłego

szczerze wyrazy współczucia
składa

Stowarzyszenie Absolwentów
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 października 2025 roku
na cmentarzu Junikowo w Poznaniu, o godzinie 11.50.

Z głębokim smutkiem i żalem
żegnamy

ś†p

Ewę Fiszer

Kierownik
Wydziału Planowania Przestrzennego
w Urzędzie Gminy Komorniki
w latach 1991 – 2019.

Na zawsze w naszej pamięci.

Samorząd Gminy Komorniki

Z dużym smutkiem
przyjęliśmy informację o śmierci
ś†p

Zofii Szalczyk

Sołtys wsi Sady w latach 1990-2011

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy szczerego współczucia.

Wójt Gminy Tarnowo Podgórne
Tadeusz Czajka
z pracownikami Urzędu
Przewodniczący Rady Gminy
Stanisław Garstecki z Radnymi
oraz Sołtysi

gloswielkopolski.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

przyjmowane są:

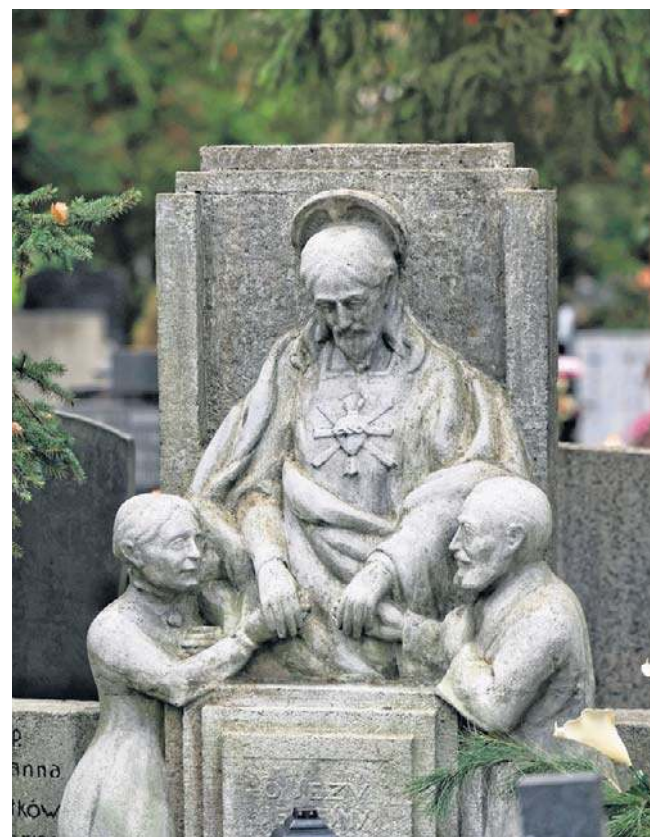
- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne pn. - pt. 8.00 - 16.00
tel. 61 866 66 81, 502 499 742
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Na razie w ogóle nie chcę być teściową i ciężko mi to sobie wyobrazić

Małgorzata Rozenek-Majdan w „Vivie”. Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Grzegorz Damięcki podniósł głos
Popularny aktor i Dominika Laskowska, którzy byli razem przez ponad trzy dekady, spotkali się w sądzie. Jak opisuje „Fakt”, podczas oczekiwania na wyrok, aktor miał nie panować nad emocjami. Dziennik opisuje, że Damięcki dyskutował z ochroną, gestykulował, a nawet podniósł głos. Gmach sądu małżonkowie opuścili osobno.



Wojciech Fibak hulał pod Paryżem
Jak twierdzą twórcy podcastu „Wojewódzki & Kędziński”, Wojciech Fibak próbował ocenzurować wywiad, w którym mówiono jego kontrowersyjnej przeszłości. Dziennikarze zapytali go o „hulanki” w jego podparyskiej willi. Fibak odparł, że kiedy ktoś osiąga sukces, to prędzej czy później „ktoś się do nich przyczepi”.

Alicja Bachleda-Curuś świętowała urodziny
Mimo rozstania, polska aktorka i Colin Farrell wciąż potrafią spędzać razem czas. Udowodnili to w miniony wtorek. Wieczorem kalifornijscy paparazzi „przytąpali” ich przed restauracją Nobu w Malibu. Para wybrała się na sushi, by uczcić ważny dzień. 7 października ich syn Henry skończył bowiem 16 lat. „Podczas, gdy Farrell miał na sobie spodnie w paski, marynarkę i biały T-shirt, Bachleda-Curuś zaprezentowała się w czarnych spodniach, brązowej kurtce i szpilkach” – opisuje Pudelek.



Blizna Canal+ Premium, 20:00
Genialny programista Simón stoi u progu wielkiego sukcesu: może sprzedać swój algorytm potężnej korporacji. Jego życie zmienia się w niespodziewany sposób, gdy spotyka Irinę. Zafascynowany dziewczyną, zostaje wciągnięty w groźną rozgrywkę z rosyjską mafią.

Miasteczko Cut Bank Ale Kino+ HD, 20:10
Dwayne McLaren (Liam Hemsworth) rejestruje kamerą moment zabójstwa listonosza. Prowadzący sprawę szeryf Vogel (John Malkovich) nie wierzy, że świadek przestępstwa znalazł się na miejscu przypadkowo.

Ej, Stara! TVN Style, 21:50
Misją Doroty Szelągowskiej stało się oswajanie tabu kobiecej dojrzałości. I o tym jest ten program dla wszystkich kobiet – tych, które zauważają u siebie pierwsze oznaki upływu czasu, tych, które przechodzą już proces transformacji zwany menopauzą i tych, które chcą się na to dobrze przygotować.

Babski biznes TVN Style, 22:25
Marta Klepka, która od lat wspiera kobiety w rozwoju zawodowym i zna kulisy prowadzenia firmy, wyciągnie rękę do kobiet, których biznesy utknęły gdzieś między pasją a rzeczywistością. W każdym odcinku pomoże innej firmie. Wraz z ekspertką z przyjrzą się sytuacji i poszukają rozwiązań.

KRZYŻÓWKA NR 157

- Poziomo:**
3) chroni szyję przed chłodem,
6) brak zgody, protest,
11) zaloty Michała Wołodyjowskiego,
12) afrykańska zagroda obronna,
13) gorąca woda na herbatę,
14) gorący napój alkoholowy,
15) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
16) ważny składnik paliwa,
17) okrągła budowla, barbakan,
18) motorówka lub żaglówka,
19) udzielany uchodźcy politycznemu,
21) dawna nazwa przecinka,
23) przyprawa do mięs i wędlin,
26) argument w negocjacjach,
27) stolica kraju nad Bosforem,
30) był nim Salomon, król Izraela,
31) trzcina hiszpańska,
34) graniczy ze Stanami Zjednoczonymi,
38) ryba słodkowodna o tęczy w barwach,
39) ogrodowy pas zieleni,
40) ptak brodzący z rodziny siewek,
41) ostra marynata warzywna,
42) przygotowanie tekstu do druku.

- Pionowo:**
1) wielkie zadowolenie, uciecha,
2) potocznie o znoszonych spodniach,
3) dźwięk syreny lub klaksonu,
4) archipelag wysp portugalskich,
5) duński park rozrywki,
6) oko aparatu fotograficznego,
7) ... Picasso, twórca obrazu

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40													■	41			
	■		■	42											■		■

- „Guernica”,
8) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
9) zarost Koziółka Matołka,
10) „... dla reportera”, program publicystyczny,
20) dawny pobór do wojska,
22) ... Gorki, autor powieści „Matka”,
24) składnik zaprawy murarskiej,
25) żywi się liśćmi eukaliptusa,

- 28) producent sprzętu fotograficznego,
29) resztki starego zamczyska,
31) krótki odpoczynek po pracy,
32) smukłe drzewo liściaste,
33) Heidi Klum lub Angela Merkel,
35) kontynent graniczący z Azją,
36) wzdłużne wiązanie kadłuba statku,
37) album z seriami i całostkami.

ROZWIĄZANIE NR 156

K	O	M	A	N	D	O	S	■	■	N	A	G	A	B	R	O	N
■	C	■	L	■	A	■	T	U	R	A	■	A	■	U	■	S	■
D	Z	I	E	W	C	Z	E	■	■	R	E	Z	E	R	W	A	T
■	A	■	J	■	I	■	P	R	A	D	■	K	■	K	■	■	■
P	R	Z	E	K	A	Z	■	U	■	■	J	A	T	A	G	A	N
O	D	■	A	■	N	A	M	O	W	A	■	R	■	A	■	E	■
P	A	R	O	W	K	A	■	L	■	W	I	E	C	Z	O	R	■
A	■	O	■	K	■	K	W	E	S	T	A	■	F	■	I	■	W
S	A	J	D	A	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	L
■	M	■	R	■	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	B	L
P	O	W	A	G	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	S	T
■	N	■	P	■	S	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	O	K
W	I	K	A	R	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	L	I
■	A	■	C	■	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	U	O
U	K	A	Z	■	A	D	I	U	T	A	N	T	■	■	■	R	U

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twoja energia zaprowadzi Cię do sukcesu. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny zapowiada, że los sprzyja odważnym krokom naprzód.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój to twoja siła. Nie daj się sprowokować. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że uczucia i finanse zaczną wreszcie iść w parze.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen niespodzianek. Zaufaj intuicji, a unikniesz błędu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem czeka miła rozmowa.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o siebie. Emocje mogą Cię zaskoczyć, lecz horoskop dzienny wyraźnie mówi, że przyniosą też nową, oczyszczającą ulgę.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoje pomysły zachwycą innych. Śmiało pokazuj się światu. Horoskop na dziś zapowiada, że błyskotliwość będzie twoim atutem.
Rak (22.06 - 22.07)
Planowanie przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie schodzić z obranej drogi, nawet jeśli będzie kręta.

Lew (23.07 - 22.08)
W relacjach i innymi osobami zapanuje równowaga. Słuchaj serca, ale horoskop dzienny radzi nie zapominać też o własnych potrzebach.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś intuicja poprowadzi Cię ku zmianie. Horoskop dzienny sugeruje, by nie bać się zamknąć jednych drzwi - po to, aby otworzyć nowe...
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm rośnie, ale nie zapominać o konsekwencjach. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by spełniać marzenia z rozsądkiem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Pracowitość przyniesie nagrodę. Nie zrażaj się ciszą. Horoskop dzienny zapowiada, że to spokój przed nadchodzącym sukcesem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły okażą się genialne. Świat gotów na twoją wizję, więc horoskop na dziś stanowczo radzi mówić głośno, co naprawdę czujesz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja marzeniom. Słuchaj snów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że podsuną ci odpowiedź, której od dawna szukasz.